



Majątki radnych z Kamionki: trójka ma po dwa domy. Największy Michalak

strona 20

Awanse w policji. Lista

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

23 - 29 lipca 2024 r. ■ nr 30 (961) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE



Konieczna operacja serca za 50 mln zł Pacjent to...

Na przeniesienie bloku operacyjnego pozyskano już w przeszłości dofinansowanie. Pieniądze jednak przepadły...

Blok operacyjny funkcjonuje, ale warunkowo. Nie spełnia on wszystkich wymogów.



STRONA 8

Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala w Lubartowie

Rok temu odszedł Dawid Tarnowski. W Czerwonce odsłonięto poświęconą mu tablicę



Tablica upamiętniająca śp. Dawida Tarnowskiego zawieszona na budynku świetlicy w Czerwonce. Budynek powstał z inicjatywy wójta, a odsłoniła ją jego żona - Paulina Tarnowska



STRONA 19

Dawid Tarnowski, wójt gm. Firlej, zmarł 25 lipca 2023 r.

Marek Kubik z nieruchomości, Woźniak z oszczędnościami

Pierwszy przegląd portfeli wójtów w nowej kadencji

STRONA 3

Firlej: Nocne dyżury strażaków zlikwidowane

STRONA 4

Jarosław Budka o zatrudnieniu Ewy Zybały: Ostatnie słowo w Urzędzie Gminy należy do wójta

Jarosław Budka, wójt gminy Lubartów



STRONA 17



Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 22/23

Mieszkańcy chcą zablokowania budowy zakładu chemicznego i przetwórci odpadów oraz przeniesienia produkcji Stelli. Co na to władza?

STRONA 17

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych: Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Przerwy
w dostawie prądu

23 lipca
godz. 8.00 - 15.00,
Lubartów ST-12 SRB
godz. 9.00 - 15.00,
Rozkopaczew (10)

24 lipca
godz. 8.00 - 14.00,
Kaznów (1)

25 lipca
godz. 8.00 - 14.00,
Lubartów ST-6 ul. Cicha 6,
Wólka Krasienińska

26 lipca
godz. 8.00 - 15.00,
Lubartów ul. Zielona,
Pradnik,
Ogrodowa,
Mickiewicza



Co, gdzie, kiedy? POW. LUBARTOWSKI

LIPIEC
27
SOB.

Piknik Rodzinny, plac przy
bibliotece w Jeziorzanach

LIPIEC
27
SOB.

**Akcja poboru krwi w Ostro-
wie Lubelskim**, Centrum
Kultury

LIPIEC
10
NIEDZ.

**VI Rajd Rowerowy Tour de
Łysobyki**, gm. Jeziorzany

W POLECA

**„Annowanie” w Lubar-
towie**, koncert zespołu
COOKIES BAND, stoiska, ani-
macje, Plac pod ratuszem
w Lubartowie

LIPIEC
29
PON.

**„Wakacje z Biblioteką”,
Miejska Biblioteka Publiczna
w Lubartowie**

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
„Marcin Grzegorzczak”

**Sala pożegnań
Chłodnia**

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

508 107 618



NASZA SONDA

VIDEO z sondy oglądaj na
lubartow.24wspolnota.pl

Czy kierowcy w naszym
regionie jeżdżą bezpiecznie?



ZOFIA ZE SZCZKARKOWA

Ja nie mam zastrzeżeń do kierow-
ców, co więcej, uważam, że za
dużo tych przejeżdżających jest i kierowcy
mają utrudnienie i muszą czekać,
aż my piesi przejdziemy. Dlatego
uważam, że kierowcy są bardzo
grzeczni i potrafią jeździć po
ulicach.



IGA Z KOZŁÓWKI

Ja uważam, że nie wszyscy
kierowcy jeżdżą bezpiecznie. Jest
wiele przypadków, gdzie kierow-
cy jeżdżą, jak wariaci.



SZYMON Z HRUBIESZOWA

Nie spotkałem się w Lubarto-
wie, żeby jakiś kierowca jeździł
nieprzepisowo. Ale niestety są
miasta, jak np. Warszawa, gdzie
jest bardzo niebezpiecznie. Tu, w
Lubartowie, gdy przechodziłem
z grupą dzieci przez przejście,
każdy kierowca się zatrzymywał,
więc porównując inne duże
miasta, to tu jest bezpiecznie.



MAREK Z LUBARTOWA

Wydaje mi się, że kierowcy w
naszym regionie jeżdżą dobrze,
piesi też zachowują ostrożność
podczas przechodzenia przez
przejścia. Uważam, że największy
problem jest z rowerzystami,
którzy wymuszają pierwszeń-
stwo zwłaszcza na przejściach i
zachowują się, jakby ich przepisy
nie obowiązywały.



● internet
● telewizja
● telefon

ambit

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908



SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 LubartówINFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje,
konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Cieb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Pierwszy przegląd portfeli wójtów w nowej kadencji

Kubik z nieruchomości, Woźniak z oszczędnościami

Wójtowie po raz pierwszy w nowej kadencji wypowiadali się z majątków. Zarobki podali za okres od 1 stycznia do maja 2024 r. Ci, którzy zostali wybrani po-

nownie, podali swoje zarobki na stanowisku wójta. Nowi podają, ile zarobili w poprzedniej pracy. Najcenniejsze nieruchomości należą do wójta gminy Niedźwia-

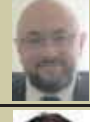
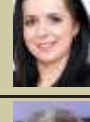
da Marka Kubika. Ich wartość to ponad 1,5 mln zł. Jednocześnie ma on największe zobowiązania - w sumie ponad 625 tys. zł. Tyle kredytów zaciągnął, nie podaje

jednak, ile pozostało mu do spłaty. Wójt gminy Firlej miał zobowiązania większe, prawie 658 tys. zł. ale według jego oświadczenia do spłaty pozostało mu 298,5

tys. zł. Największe oszczędności, w tym na kontach PPK i IKZE, zgromadził wójt gminy Serniki Paweł Woźniak - ponad 247 tys.

zł. Jedynym wójtem, który nie zgromadził oszczędności, jest Roman Adamczyk, wójt Michowa.

Marcin Kusyk

IMIĘ I NAZWISKO, GMINA	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I ZOBOWIĄZANIA	NIERUCHOMOŚCI	POJAZD lub inny majątek ruchomy (wart. pow. 10 tys. zł)
 Eliza Smoleń wójt gminy Uścimów	Umowa o pracę - 86 530 zł	Oszczędności - 11 486 zł , zobowiązania: kredyt hipoteczny w Alior Bank - 258 400 zł	Mieszkanie 61,30 mkw - 300 tys. zł , mieszkanie 55 mkw (1/4 udz.) - 91 881 zł , mieszkanie 67 mkw (1/4 udz.) - 65 238 zł , garaż 17 mkw (1/4 udz.) - 8951 zł , miejsce postojowe (1/4 udz.) - 6162 zł	KIA Rio, 2021 r.
 Paweł Woźniak wójt gminy Serniki	Umowa o pracę - 99 017 zł , gospodarstwo I, przychód - 13 840 zł , dochód - 6000 zł , gospodarstwo II, przychód - 3000 zł , dochód - 1000 zł	Oszczędności - 206 428 zł , IKZE - 16 967 zł , PPK - 23 774 zł , zobowiązania: kredyt rolniczy w BS Lubartów - 100 tys. zł	Dom 96 mkw - 200 tys. zł (małż. wsp. maj.), gospodarstwo rolne 12,92 ha - 140 tys. zł , zabudowa: budynek gospodarczy - 50 tys. zł (małż. wsp. maj.), silos 45 tys. zł , gospodarstwo 3,72 ha - 170 tys. zł	KIA Ceed, 2010 r. (małż. wsp. maj.), Audi A4 B8 Avant, 2012 r., ciągnik Renault T 95 - 15 TX, 1983 r. (małż. wsp. maj.)
 Marek Baran wójt gminy Ostrówek	Umowa o pracę w ARiMR- 37 921 zł , Przychód z gospodarstwa - 5 tys. zł , dochód - 3 tys. zł	Oszczędności - 216 397 zł (małż. wsp. maj.), zobowiązania - nie dotyczy	Dom 150 mkw - 500 tys. zł (małż. wsp. maj.), gospodarstwo 3,98 ha - 80 tys. zł, lasy - 20 tys. zł (małż. wsp. maj.), budynek gospodarczy 30 mkw - 20 tys. zł , (małż. wsp. maj.)	Honda CRV, 2015 r., małż. wsp. maj.
 Marek Kubik wójt gminy Niedźwiada	Umowa o pracę - 117 031 zł (w tym nagroda jubileuszowa - 19 470 zł , dodatkowe wynagrodzenie roczne - 19 564 zł), dopłaty - 22 460 zł , akcyza paliwowa - 3487 zł	Oszczędności - 168 tys. zł , zobowiązania: kredyt na zakup ziemi w BGŻ BNP Lubartów - 25 640 zł , kredyt mieszkaniowy w BS Lubartów - 500 tys. zł , kredyt nieodnawiany BGŻ BNP Lubartów - 100 tys. zł (wszystkie - współwłasność 1/2)	Dom 240 mkw - 250 tys. zł, mieszkanie 75,6 mkw - 280 tys. zł , mieszkanie 125,5 mkw - 680 tys. zł , gospodarstwo 21,49 ha, w tym 0,6 ha las - 300 tys. zł , zabudowa: budynek gospodarczy - 250 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.), grunty rolne 1,13 ha, 2,78 ha - 40 tys. zł , grunty rolne 11,48 ha - dzierżawa	Suzuki Grand Vitara, 2004 r. ciągnik Kubota 9540, 2012 r., (małż. wsp. maj.)
 Roman Adamczyk wójt gminy Michów	Działalność gospodarcza przychód - 35 809 zł , dochód - 18 000 zł , dieta radnego - 6 000 zł	Oszczędności - nie dotyczy, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 127,3 mkw - 210 tys. zł	nie dotyczy
 Jarosław Budka wójt gminy Lubartów	Ze stosunku pracy w Izbie Administracji Skarbowej - 19 986 zł , dieta radnego powiatowego - 10 879 zł	Oszczędności - 4192 zł , PPK - 12 579 zł , zobowiązania: kredyt hipoteczny w PKO BP - 30 812 zł	Dom 149 mkw - 300 tys. zł , działka 0,2299 ha zabudowana domem - 60 tys. zł	Kia Venga, 2011 r., małż. wsp. maj.
 Katarzyna Pietrzak wójt gminy Jeziorzany	Umowa o pracę - 15 443 zł , brutto - 20 680 zł , dieta radnego i sołtyś - 3000 zł	Oszczędności - 11 tys. zł	Dom 159 mkw - 400 tys. zł , działka 0,47 ha - 60 tys. zł , działka rolna 0,66 ha - 30 tys. zł (wszystkie pozycje - współwłasność)	Opel Vectra, 2006 r., ciągnik Ursus C 360 3 P, 1984 r.
 Grzegorz Siwek wójt gminy Firlej	Umowa o pracę - 70 291 zł	Oszczędności - 10 tys. zł , zobowiązania: Kredyt hipoteczny Santander Consumer Bank - 120 tys. zł , do spłaty - 69 934 zł , kredyt firmowy Velo Bank - 130 394 zł , do spłaty - 7800 zł , kredyt gotówkowy Pekao Bank - 50 tys. zł , do spłaty - 46 615 zł , kredyt firmowy Nest Bank - 357 597 zł , do spłaty - 174 520 zł	Dom 150 mkw - 400 tys. zł (współ. małż.), gospodarstwo 1,7 ha - 20 tys. zł , działka budowlana 14,56 arów - 280 tys. zł (współ. małż.)	VW Passat, 2008 r.
 Michał Rola wójt gminy Abramów	Przychód z gospodarstwa - 26 556 zł , dochód - 18 429 zł , ze stosunku pracy - 93 039 zł , inne źródła - 806 zł	Oszczędności - 20 tys. zł , zobowiązania - nie dotyczy	Dom 160 mkw - 300 tys. zł, mieszkanie 35,5 - 310 tys. zł, gospodarstwo 8,13 ha, las 2,51 ha (1/2 udz.), las 1,65 ha - całość 150 tys. zł	Fermtac Heritage 6050 C, 2017 r., Skoda Octavia II 1,4 MR, 2012 r.

GAMA

SPÓŁEM LUBARTÓW

1999

PROMOCJA Z GAMĄ:

23 - 29 lipca

- Przymak śniadaniowy 300 g SOKOŁÓW - 5,99 zł

- Jogurt Jogobella 150 g mix - 2,22 zł

- Kawa Davidoff fine, rich, espresso, crema 100 g - 27,99 zł

- Wkład do zniczy G-4 62H - 4,99 zł

- Bułka ze szpinakiem 70 g - produkcja własna - 1,65 zł

Wójt Gminy Michów informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy; BIP oraz na stronie internetowej www.gminamichow.pl znajduje się wykaz nieruchomości gruntowej ozn. nr 358/2 położonej w obrębie ewidencyjnym Michów Osada, gm. Michów przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat.

DEKAL

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

www.dekal.pl

PALIWA

OLEJ OPAŁOWY

ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20

☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240



TEKST SPONSOROWANY



W naszym outlecie znajdziecie:

wyposażenie domu i ogrodu

rzeczy dla dzieci

narzędzia

drobne AGD/RTV

I wiele innych :)

Mieścimy się na ulicy Mickiewicza 3-5 lok.1

LUB eprasa.pl fdf67fc7d0

Strażacy z Firleja w nocy już nie dyżurują

Radny Zbigniew Cieniuch uważa, że nocne dyżury OSP sprawdzały się. Wójt Grzegorz Siwek zlikwidował je. Dlaczego?

Druhowie OSP w gminie Firlej pełnili dyżury także w nocy. Zostały one jednak zlikwidowane. Dlaczego tak się stało, chciał się na sesji 17 lipca dowiedzieć radny Zbigniew Cieniuch.

Kto zlikwidował dyżury?

- Dyżury były ponad 20 lat. Uważam, że ta forma się sprawdzała. Oczekuję informacji, kto podjął taką decyzję, na jakiej podstawie, bo pan wójt na zebraniu sołectwa mówił o dużych oszczędnościach z tego tytułu. Jak to są oszczędności? Pan wójt na zebraniu sołectwa mówił, że ci strażacy mają dużo nadgodzin. Chciałbym uzyskać informację, ile tych nadgodzin jest w okresie miesięcznym i kto zapewniać będzie bezpieczeństwo mieszkańcom gminy w okresie nocy? Nie oszukujmy się, strażak, który pełni dyżur, znacznie skracając czas dojazdu i dotarcia jednostki na miejsce zdarzenia. Teraz może być taka sytuacja, że to PSP będzie pierwsza w Firleju na miejscu zdarzenia, a nie OSP,

”



Zbigniew Cieniuch, radny
Strażak, który pełnił dyżur, znacznie skracając czas dojazdu i dotarcia jednostki na miejsce zdarzenia

”



Grzegorz Siwek, wójt
Tych akcji jest dwie, trzy na miesiąc

jak to było do tej pory.

Podkreślał, że strażak nie pełnił tylko dyżuru, nie tylko czekał na wyjazd, tylko wykonywał szereg zajęć gospodarczych.

- Nie będę mówił o podlewaniu kwiatów czy porządkowaniu okolic parku, ale w zimie w godzinach nocnych odśnieżała naszą gminę, aby autobusy szkolne i mieszkańcy mogli dojechać bezpiecznie do pracy. Jak to teraz będzie rozwiązane? Przecież ktoś też będzie miał nadgodziny i będzie musiał tę pracę wykonać, chyba że będziemy mieli odśnieżane dopiero od godziny 7. Pojawiła się też informacja, że po okresie wakacyjnym te dyżury dalej będą ograniczane - powiedział radny w obszernym wystąpieniu.

Wójt zlikwidował i uważa za stosowne

Grzegorz Siwek, wójt gminy Firlej, uważa, że decyzja o likwidacji nocnych dyżurów OSP była uzasadniona.

- Taka narracja powstała, że dyżury nocne to bezpieczeństwo. Być może, ale proszę mi nie zamydlać oczu, że OSP to bezpieczeństwo publiczne w takim stopniu jak policja. Nie znajduję żadnego przykładu, już nie w powiecie, tylko w województwie, żeby któreś OSP miało dyżury nocne. Po to mamy PSP i z tym zgadza się większość strażaków ochotników z naszej gminy. To, że w Firleju zostały zdjęte, to ja postanowiłem, ponieważ oszczędności będą realne. Jak one będą, przedstawimy państwu po wyliczeniach. Niedaleko mamy

PSP. Nie oszukujmy się, państwo mówicie, że OSP jest pierwsza przy wypadkach. Tych akcji jest dwie, trzy na miesiąc. Pan powiedział o odśnieżaniu, że strażacy wykonują dużo prac nocnych. Wykonują, bo też, o dziwo, są pracownikami urzędu. Łaskę ktoś robi, że wykosi trawnik? Łaskę ktoś robi, że odśnieży? Łaskę ktoś robi, że wykona jakieś prace zlecone, jeśli jest pracownikiem urzędu? To są ich obowiązki - mówił wójt.

Zaprzeczył, że ma ograniczać strażackie dyżury po wakacjach.

- Skąd pan to sobie wyssał, z palca? Nie wiem, może ludzie tak gadają - mówił wójt. - Nigdy takiej decyzji nie podjąłem, tylko podjąłem decyzję o rezygnacji z nadgodzin, z nocnych dyżurów, co uważam za stosowne. Spotykam się w całej gminie z różnymi strażakami - ochotnikami i oni mówią: trzeba było to zrobić. W Urzędzie Wojewódzkim też dowiedziałem się, że nawet skargi były do wojewody, że dowiedział się o tym marszałek, że dziwne rzeczy tu się dzieją. Jedna osoba powiedziała wręcz: likwidując dyżury, wójt zrobił wspaniałą rzecz, pogodził strażaków z Firleja - mówił wójt.

Z jego wypowiedzi wynikało, że nie wszyscy strażacy w jednokowym stopniu korzystali z nadgodzin, ale stwierdził, że pozostawi tę kwestię otwartą.

Marcin Kusyk

Dziecko potrącone przez rowerzystkę w Firleju. Chłopiec trafił do szpitala

Chłopiec został w niedzielę, 14 lipca, potrącony w Firleju przez rowerzystkę.

- 8-latek wyszedł na chwilę z kolejki, w której stał ze swoim ojcem i pobiegł w kierunku plaży

do drugiego z rodziców, przebiegając przez pas wyznaczony dla rowerów - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Chłopiec wbiegł prosto pod nadjeżdżający rower, którym je-

chała 57-letnia kobieta. Jak informuje policja, rowerzystka nie była w stanie wyhamować, ze względu na dynamikę zdarzenia.

- Dziecko zostało przetransportowane na badania do szpitala.

Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Zarówno ojciec dziecka, jak i cyklistka, byli trzeźwi - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

BMW uderzyło w drzewo pod Sernikami

Do zdarzenia doszło 16 lipca około godz. 00.27. Jako jego lokalizację OSP KSRG Nowa Wola podaje drogę powiatową Serniki - Wola Sernicka.

- Kierowca BMW, mieszkaniec Lublina, nie dostosował prędkości do warunków na drodze i uderzył w drzewo. Nie odniósł obrażeń, był trzeźwy - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP Lubartów.

W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów i OSP KSRG Nowa Wola. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, usunięciu substancji ropopochodnych z jezdni i pomocy w usunięciu pojazdu z drogi.

Marcin Kusyk



BMW wjechało w drzewo 16 lipca po północy



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pedagog specjalny, Nadrybie - Dwór	0,64	2 736,52 zł	u
Pedagog, Nadrybie - Dwór	0,23	977,39 zł	u
Instruktor terapii zajęciowej, Janowica	1	4 300,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka		9 000,00 zł	u
Górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	11	9 000,00 zł	u
Robotnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Ślusarz do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	9 000,00 zł	u
Elektryk - automatyk, Ludwin Kol/ POL - MAK	1	6 450,00 zł	u
Kierowca busa do 3,5 t, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Łęczna/ Przedszkole nr 3	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Łańcuchów/ SP	0,09	446,18 zł	u
Nauczyciel WOS, Łańcuchów/ SP	0,1	545,33 zł	u
Nauczyciel EDB, Łańcuchów/ SP	0,05	272,67 zł	u
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Łańcuchów/ SP	0,4	1 963,20 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier art. nabiałowych, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Monter, Lubartów	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Przytoczno	1	5 915,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lubartów		30 zł/ godz.	z
Intendent, Lisów/ Woźniak	1	4 300,00 zł	u
Kucharz, Lisów/ Woźniak	1	4 300,00 zł	u
Kosmetyczka, Lubartów/ Akademia Piękna	1	4 300,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/ Akademia Piękna	1	4 300,00 zł	u
Cukiernik, Ostrów Lub./ HESZKU	1	4 400,00 zł	u
Kierowca autocysterny, Lubartów/ HBMS	1	4 300,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	5 000,00 zł	u
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Wsiadł za kierownicę po alkoholu, spowodował kolizję w Łucie

63-letni kierowca chevroleta spowodował zderzenie z innym samochodem. Mężczyzna wcześniej pił alkohol.

Do zderzenia doszło w sobotę, 13 lipca około godz. 18 w Łucie Kolonii.

- Kierujący chevroletem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu marki Seat i doprowadził do zderzenia - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Okazało się, że 63-letni mieszkaniec gminy Ostrów Lu-

belski jest pod działaniem alkoholu - miał ponad 0,5 promila w organizmie. Został zatrzymany, policjanci zatrzymali też jego prawo jazdy.

- Za kierowanie w stanie nietrzeźwości mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3, wysoka grzywna i sądowy zakaz kierowania. Odpowie także za spowodowanie kolizji - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk
LUB

Święto Policji w Lubartowie – wręczenie awansów

Obchody Święta Policji w Lubartowie rozpoczęły się od mszy w bazylice św. Anny. We mszy świętej wzięli udział policjanci i samorządowcy z powiatu lubartowskiego. Odprawił ją ks. Andrzej Jużko, dziekan lubartowski.

- Najczęściej wiążemy się podczas zatrzymania. Jest takie kościelne powiedzenie: kto nigdy nie zgrzeszył, niech pierwszy rzuci mandatem, bo chyba każdy dostał kiedyś mandat. Ale są działania bardzo ciężkie, przy okazji różnych wypadków, kiedy patrzycie na rzeczy, na które nie chcielibyście patrzeć - zwracał się do policjantów. Podziękował funkcjonariuszom za zabezpieczanie różnych uroczystości kościelnych, m.in. procesji Bożego Ciała.

Powiatowe obchody Święta Policji zorganizowano w sali rycerskiej Starostwa Powiatowego. Wręczone zostały awanse na wyższe stopnie służbowe.

Awansowani zostali:

Na aspiranta: mł. asp. Sylwester Chłopaś, mł. asp. Michał Janeczek, mł. asp. Paweł Kłoda,



We mszy świętej w bazylice św. Anny uczestniczyli policjanci i samorządowcy z powiatu

mł. asp. Rafał Kosior, mł. asp. Ewa Sowa, mł. asp. Andrzej Trykacz

Na sierżanta sztabowego:

st. sierż. Bartłomiej Dąbrowski, st. sierż. Rafał Czajka, st. sierż. Bartłomiej Marzęda

Na podinspektora:

nadkom. Cezary Ciolecki

Na aspiranta sztabowego:

st. asp. Łukasz Drzewiecki, st. asp. Tomasz Szymczak

Na starszego aspiranta:

asp. Łukasz Wójcik

Na sierżanta sztabowego:

st. sierż. Krzysztof Gąska, st. sierż. Michał Ławecki, st. sierż. Mariusz Małyska

Na starszego sierżanta:

sierż. Roland Jędrych, sierż.

Krystian Łukasiewicz, sierż. Adrian Wronowski, sierż. Radosław Wronowski

Na sierżanta:

st. post. Bartosz Guz, post. Jakub Siwek

Na starszego posterunkowego:

post. Julia Fiborek, post. Bartłomiej Och, post. Mariusz Woliński

Marcin Kusyk



Awanse wręczyli p.o. zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie, insp. Robert Michna i p.o. Komendanta Powiatowego Policji w Lubartowie, mł. insp. Sławomir Cielniak



W uroczystości uczestniczyli byli komendanci powiatowi z Lubartowa

MATERIAŁ INFORMACYJNY

Tańszy prąd z bonem energetycznym

Rodziny o niskich dochodach nie powinny odczuć zmiany cen energii elektrycznej, bo jeszcze w tym roku będą mogły skorzystać z dopłat w postaci bonu energetycznego. Wartość bezzwrotnego jednorazowego wsparcia wyniesie od 300 zł do 1200 zł.

Od 1 lipca br. wszyscy zapłacą 500 zł netto za 1 MWh, co daje kwotę brutto (razem z VAT i akcyzą) 0,6212 zł za 1 kWh. Cena ta jest niższa od taryfowej, która wynosi około 623 zł. Użytkownicy energii korzystają bowiem z ceny prądu zamrożonej wskutek interwencji rządu. Przed lipcem gospodarstwa domowe płaciły za prąd 410 zł netto za MWh - ale tylko do granicy zużycia wynoszącej 1,5 MWh. Po przekroczeniu tego limitu stawka rosła do 693 zł netto za MWh. Nowa ustawa upraszcza rozliczenia, ustalając jedną cenę dla gospodarstw domowych bez względu na roczny poziom zużycia. Skorzystanie z zamrożonej ceny nie wymaga zgłaszania, ani żadnych innych działań ze strony konsumentów. Zamrożona stawka zostanie zastosowana automatycznie.

Bon energetyczny

Od 1 sierpnia do 30 września 2024 roku w lokalnym urzędzie gminy lub przez internet można złożyć wniosek o przyznanie bonu energetycznego, który ma częściowo zrekompensować podwyżki ceny prądu. Przysługuje on osobom, których miesięczny dochód wynosi nie więcej niż 1700 zł netto na osobę w przypadku gospodarstw wieloosobowych lub 2500 zł dla gospodarstw jednoosobowych. Wnioski mogą składać także osoby o nieco wyższych dochodach, wówczas wielkość bonu zostanie obniżona o nadwyżkę dochodu według zasady złotówka za złotówkę.

Na jedno gospodarstwo domowe przypada jeden bon. Jego wartość wynosi od 300 do 600 zł - w zależności od liczby domowników. Jeśli dom lub mieszkanie są ogrzewane prądem, te wartości będą podwojone. W takim przypadku maksymalnie można uzyskać 1200 zł.



Świadczenie zostanie wypłacone do końca 2024 r. lub na początku 2025 r. Szacuje się, że obejmie 3,5 mln gospodarstw domowych. Dotychczasowe rozwiązania mroząc ceny prądu oznaczały w praktyce jednakowe wsparcie zarówno dla najuboższych, jak i najbogatszych odbiorców. Wprowadzenie bonu energetycznego koncentruje wsparcie na najuboższych rodzinach.

W drugiej połowie 2024 roku zostanie utrzymana także dotychczasowa cena maksymalna na poziomie 693 zł za MWh netto, bez względu na zużycie dla instytucji samorządowych, podmiotów użyteczności publicznej, np. szkół, żłobków, szpitali, a także dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Opłata mocowa zawieszona

Do zamrożonych cen prądu dolicza się opłaty dystrybucyjne. Jedną z nich jest opłata mocowa, która obejmuje gotowość elektrowni do wyprodukowania energii (np. w przypadku warunków atmosferycznych zmniejszających produkcję z OZE lub zwiększonego zapotrzebowania na moc). O jej wysokości decyduje prezes URE. Opłata ta wynosi od 2,66 do 14,90 zł netto, w zależności od poziomu zużycia - im większe

zużycie energii, tym jest wyższa. Pobieranie opłaty mocowej od gospodarstw domowych zostaje zawieszona na pół roku, do końca 2024 roku.

Dzięki zawieszeniu opłaty mocowej gospodarstwa domowe przez pół roku zaoszczędzą od 19,63 zł do nawet 109,96 zł brutto. Przeciętne gospodarstwo domowe o zużyciu energii wynoszącym około 2 MWh rocznie zaoszczędzi przez pół roku 78,52 zł brutto.

Można się spodziewać, że w drugim półroczu 2024 roku przeciętne gospodarstwo domowe zużyje ok. 1 MWh energii elektrycznej. Przy rozliczeniu tej kwoty według stawek zamrożonych, przeciętne gospodarstwo domowe zapłaci za energię elektryczną o ok. 239 zł netto mniej, niż gdyby obowiązywały ceny taryfowe zatwierdzone przez prezesa URE i nie byłoby zamrożenia.

Ile kosztuje prąd?

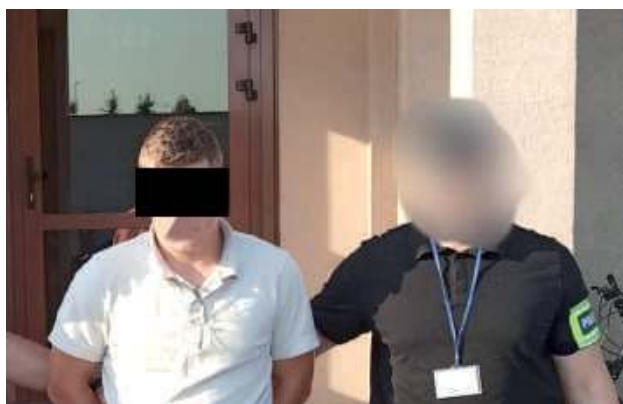
Zatwierdzona przez prezesa URE cena taryfowa prądu 623 zł netto za MWh to cena rynkowa, uwzględniająca koszty jego wyprodukowania. Od 2021 roku, decyzją rządu, ceny energii zostały zamrożone. Początkowo było to rozwiązanie, które miało obowiązywać do końca 2022 roku, ale - jak już wiemy - mrożenie potrwa co najmniej do końca tego roku.

Polski Komitet Energii Elektrycznej podkreśla, że jedynym sposobem na powstrzymanie wzrostu cen w dłuższym czasie jest przedstawienie polskiej energetyki na źródła zeroemisyjne, odnawialne źródła energii oraz energetykę jądrową i magazyny energii, które będą stabilizować system. To wymaga wielomiliardowych inwestycji, które są jednak niezbędne zarówno dla dobra planety i odchodzenia od paliw kopalnych, jak też dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Ewa Barlik

materiał powstał we współpracy z PGE

Diler narkotykowy z Lubartowa zatrzymany przez łęczyńskich policjantów



Policjanci znaleźli znaczną ilość substancji psychotropowych oraz środków odurzających

Łęczyńscy kryminalni zatrzymali 23-letniego diler narkotykowego. Mieszkaniec Lubartowa sprzedawał narkotyki innym osobom.

Łęczyńscy policjanci ustalili, że 23-letni mieszkaniec Lubartowa w mieszkaniu może posiadać narkotyki. Podczas przeszukania pomieszczeń zajmowanych przez mężczyznę policjanci znaleźli znaczne ilości mefedronu oraz marihuanę. Zabezpieczyli blisko 70 gramów narkotyków. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnej celi.

- To nie jedyne przestępstwo na koncie 23-latkę. W trakcie prowadzonych czynności śledczy ustalili, że mężczyzna sprzedawał trzem ustalonym osobom mefedron oraz marihuanę o łącznej wadze blisko 1,2 kilograma - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna



Policjanci znaleźli znaczną ilość substancji psychotropowych oraz środków odurzających

z KPP w Łęcznej.

- Po zebraniu przez śledczych materiału dowodowego mieszkańiec Lubartowa został doprowadzony do prokuratury. Usłyszał sześć zarzutów dotyczących posiadania znacznych ilości narkotyków, udzielania ich zarówno w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a także nieodpłatnie - dodaje policjantka.

Został aresztowany na 3 miesiące. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Usmażył jajecznicę na zabetonowanym Rynku II w Łęcznej. Pokazał to TVN



Po godzinie i 10 minutach wyszło coś takiego. Część wyszła na wóór - zakończył swoją relację aktywista

Była to forma protestu przeciwko betonozie w naszym mieście. Łęczyński aktywista Hubert Znajomski pokazał, że w upalny dzień na Rynku II białko ścina się już po kwadransie.

Hubert Znajomski jest radnym Rady Osiedla Stare Miasto w Łęcznej. Od dziecka mieszka nieopodal Rynku II, którego rewitalizacja zakończyła się pod koniec 2022 r. W upalny wtorek, 16 lipca udał się na ten duży plac... z patelnią.

- Postanowiłem usmażyć jajecznicę. Robię to jako forma protestu przeciwko betonozie, która dotyka Łęczyńskie Stare Miasto - relacjonował Hubert Znajomski na swoim blogu uwielbiampandy.blogspot.com.

- Będę tu siedział i czekał na ostateczny wynik. Jak myślicie ile będzie się smażyć? Temperatura powietrza wynosi 32 stopnie Celsjusza - dodał.

I na kolejnych zdjęciach pokazywał, co się dzieje z rozbitym jajkiem na środku rozgrzanego placu. A białko ścięło się już po

kwadransie.

- Po godzinie i 10 minutach wyszło coś takiego. Część wyszła na wóór. Ja już wracam do domu, bo cienia w pobliżu żadnego i umieram z pragnienia, dziękuję za odwiedzin! - zakończył swoją relację.

Łęczyński aktywista wybrał taką formę protestu inspirowaną się Mistrzostwami Polski w gotowaniu na betonie, które zaplanowano w ten weekend na równie wybetonowanym Rynku Kościuszki w Białymstoku.

Nie ma tam żadnego cienia

Hubert Znajomski to samo zrobił wcześniej, w Łęcznej.

- Ciężko było wytrzymać ten niedługi czas na wybetonowanym Rynku II. Nie ma tam żadnego cienia, a ja zapomniałem o kremie z filtrem. Byłem w krótkim rękawku i sparzyłem skórę. Przeszło mnie boleć dopiero po kilku dniach - opowiada aktywista.

Jak mówi nieraz słyszał, jak mieszkańcy ten rynek nazywają „betonową pustynią”, a w miejskich konsultacjach opisują jako „wyspa ciepła”.



W minioną sobotę Hubert Znajomski usmażył jajko na betonowym placu jeszcze raz, przed kamerami ogólnopolskiej telewizji



Grzegorz Kuczyński

rzecznik Urzędu Miejskiego w Łęcznej

- Myślę, że gdyby projekt powstał dzisiaj, kiedy mamy większą świadomość zmian klimatycznych, Rynek II wyglądałby inaczej

Hubert Znajomski z nostalgią wspomina czas, gdy jako dziecko bawił się na Rynku II. Bo chociaż drogi i chodniki były nierówne, to można tam było odpocząć w cieniu drzew.

- W tym cieniu był plac zabaw, gdzie uwielbiałem się bawić. Tam też nauczyłem się jeździć na rowerze i wspinałem po drzewach, po których zostało tylko wspomnienie - kończy Hubert Znajomski.

Aktywista kolejne jajko na Rynku II usmażył w sobotę, 20 lipca. Tym razem przed kamerą TVN, co pokazano w programie informacyjnym „Fakty”, w materiale o ociepleniu klimatu.

Jak poinformował Hubert Znajomski, emisja tego materiału zaplanowana jest na dzisiaj po godz. 19 w „Faktach” TVN.

„Nie odzegnujemy się też od tego, by zazielenić Rynek II”

Przypomnijmy, że rewitalizację Starego Miasta zrealizował Urząd Miejski w Łęcznej.

- Rewitalizacja Starego Miasta w Łęcznej była szeroko konsultowana z mieszkańcami, którzy

wypowiadali się na każdym etapie przedsięwzięcia i podczas planowania nie mieli zastrzeżeń co do odtworzenia dużego placu na Rynku II. Plansza z koncepcją jego rewitalizacji wisiała w urzędzie przez lata - mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik Łęczyńskiego ratusza.

- Nad projektem pracowano już kilkanaście lat temu i niestety moda na takie otwarte place panowała wtedy w całej Polsce. Zaproponowaliśmy dwie koncepcje, ale ówczesny wojewódzki konserwator zabytków wybrał tę z mniejszą ilością zieleni, aby przywrócić Rynekowi II dawny historyczny charakter, czyli dużą otwartą powierzchnię. Myślę, że gdyby projekt powstał dzisiaj, kiedy mamy większą świadomość zmian klimatycznych, Rynek II wyglądałby inaczej - przyznaje rzecznik, podkreślając, że podczas rewitalizacji Starego Miasta w różnych miejscach nasadzono bardzo dużo drzew.

- Nie odzegnujemy się też od tego, by zazielenić Rynek II. Jeśli tylko pojawią się na to środki, będziemy z nich korzystać - zapewnia Grzegorz Kuczyński.

Kamil Kulig

Pijany wsiadł za kierownicę. Wjechał na wysepkę na rondzie

Łęczna: Ponad 3 promile alkoholu w organizmie miał 38-letni mieszkaniec Lublina, kierujący renault. Został zatrzymany w pow. łęczyńskim.

W środę (17 lipca) łęczyńscy policjanci otrzymali informa-

cję, że w miejscowości Dratów porusza się pojazd, który nie trzyma się pasa ruchu i wjechał na wysepkę na rondzie.

- We wskazaną lokalizację natychmiast pojechali policjanci z Oddziału Prewencji Policji w Lublinie, którzy podczas wakacji pełnią służbę w rejonie

jezior. W miejscowości Dratów zauważyli opisywany pojazd. Zatrzymali kierującego do kontroli drogowej - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Za kierownicą renault siedział 38-letni mieszkaniec Lublina. Po sprawdzeniu stanu trzeźwo-

ści okazało się, że miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Pojazd został tymczasowo zajęty - podsumowała policjantka.

Joanna Niećko
LUB

Nałęczów: Jazdę zakończyła... na ścianie sklepu

20-latka z Lublina straciła panowanie nad samochodem, skosiła słupki oddzielające jezdnię od chodnika i uderzyła w ścianę „Stokrotki” w centrum miasteczka. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek, 19 lipca, ok. godz. 5 rano na ul. 1 Maja w Nałęczowie. Jak wynika z ustaleń policji, kierująca osobowym renault 20-latka z Lublina w pewnym momencie straciła panowanie nad kierownicą, staranowała



20-latka uderzyła renault w ścianę sklepu, tuż obok wejścia

metalowe słupki, które oddzielały jezdnię od przydrożnego chodnika i uderzyła w ścianę supermarketu. Samochód zatrzymał się tuż obok drzwi wejściowych do sklepu. I może właśnie ze względu na to, że do kolizji doszło o tak wczesnej porze i ruch na chodniku i przy markecie jeszcze był znikomy, nie doszło do większego nieszczęścia.

Na miejscu interweniowała straż pożarna z Puław i druhowie z OSP w Nałęczowie. Zarówno kierującą, jak i jej pasażerowi nic się nie stało. Kobieta była trzeźwa. 20-latka została pouczone przez policjantów.

Marta Pietróń

Uwierzyła w historię o uszkodzonym telefonie brata. Dała się oszukać

Łęczna: Blisko 5 tysięcy złotych straciła 59-latka. Uwierzyła w historię o uszkodzonym telefonie rzekomego brata. Jej matka też chciała pomóc synowi.

Do policjantów z łącznińskiej komendy zgłosiła się 59-letnia mieszkanka gminy Cyców, która padła ofiarą oszusta.

- Z relacji kobiety wynikało, że na telefonie swojej matki na komunikatorze WhatsApp zauważyła wiadomość, z której wynikało, że telefon jej brata wpadł do ubikacji. W dalszej

części korespondencji mężczyzna prosił o przelewanie pieniędzy. Kobieta uwierzyła w przedstawioną historię i niczego nie podejrzewając, przelewała blisko 5 tysięcy złotych na wskazane konto - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

82-letnia matka zgłaszającej też chciała pomóc synowi. Kobieta poszła do banku i przelewała blisko 15 tysięcy złotych. Kiedy wróciła do domu, dowiedziała się, że doszło do oszustwa. W porę wycofała zlecony przelew i w tym przypadku nie doszło do utraty pieniędzy.

Joanna Niećko

W Wojszynie szlifowali obróbkę drewnianych zabytków

Za nami kolejna już edycja Szkół Ciesielskich. Są to cykliczne warsztaty organizowane szczególnie dla osób, które pracują przy drewnianych obiektach, a zwłaszcza cieślom, dekarzom, architektom, konstruktorom oraz przedstawicielom służb konserwatorskich i samoukom, którzy chcą, żeby remont budynku drewnianego przebiegał prawidłowo.

Szkoły Ciesielskie Narodowego Instytutu Dziedzictwa łączą w sobie warsztaty praktyczne, podczas których uczestnicy mają okazję poznać tajniki tradycyjnego ciesielstwa, z cyklem wykładów, których tematem są tajniki tradycyjnego ciesielstwa, dzięki którym



Warsztaty to przede wszystkim praktyczna obróbka ciesielska drewna, ostrzenie narzędzi i zabiegi konserwatorskie przy drewnianych elementach

możliwa jest praca przy drewnianych obiektach historycznych.

W tym roku Szkoła Ciesielska zorganizowana została m.in. w Wojszynie w gminie Janowiec w dniach 12 - 14 lipca.

„Uczniowie” poznawali procedury administracyjne niezbędne podczas prowadzenia prac przy zabytkach. Wiedzą już, jak można pozyskać dotacje i refundacje na prace konserwatorskie. Ale nauczyli się również oceniać stan zabytków

i ich podatność adaptacyjną i poznali dopuszczalne granice ingerencji w zabytkowy obiekt. Wykłady przygotowane zostały przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz pracowników Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie.

- Ale przede wszystkim były to oczywiście praktyczne warsztaty obróbki ciesielskiej drewna, ostrzenia narzędzi, zabiegów konserwatorskich przy drewnianych

Organizatorzy wydarzenia:

Narodowy Instytut Dziedzictwa, Ośrodek Działań Twórczych i Edukacyjnych „SPICHLERZOWNIA”, Stowarzyszenie Na Rzecz Ochrony Dziedzictwa „MŁYN PAPIERNIA”.

elementach - pod nadzorem doświadczonego cieśli - przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

- W niedzielę miała miejsce wizyta w Muzeum Janowcu, ze szczególnym uwzględnieniem budynków wzniesionych z drewna. Podsumowaniem trzydniowych warsztatów była dyskusja, zakończona końcowymi wnioskami - dodaje.

Agnieszka Gołębiowska

Gm. Końskowola: Budynek gospodarczy poszedł z dymem

Z ogniem walczyli strażacy z Puław i okolicznych OSP. Przyczyny pożaru w Nowym Pożogu wyjaśnia puławska policja.

Służby zostały zaalarmowane o zdarzeniu w czwartek, 18 lipca tuż przed północą. W ogniu stanął budynek przeznaczony do celów gospodarczych. - Właściciele budynku znajdowali się w drugim domu na terenie tej samej posesji. Na szczęście nic im się nie stało.



W Nowym Pożogu spłonął budynek gospodarczy. Na szczęście nikomu nic się nie stało

Dokładna przyczyna pożaru zostanie wyjaśniona po przeprowadzonych z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa oględzinach. Z okoliczności sprawy nie wynika, aby do pożaru przyczyniły się osoby trzecie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Z ogniem walczyli strażacy zawodowi z Puław oraz druhowie z OSP w Pożogu, w Końskowoli i w Witowicach.

Marta Pietróń

74-latek dachował osobówką

Starszy mężczyzna nie zapanował nad samochodem. Pojazd dachował. Na szczęście nic mu się nie stało.

Do zdarzenia doszło w piątek (19 lipca) po południu na ul. Pożowskiej w Końskowoli, w niedalekiej odległości od tamtejszego przejazdu kolejowego.

Jak wynika z ustaleń policji, jadący tamtędy samochodem

74-latek z niewyjaśnionych przyczyn stracił panowanie nad kierownicą, wskutek czego jego auto dachowało. Kierowca o własnych siłach wydostał się z pojazdu i został przewieziony do szpitala na badania. Na szczęście nic poważnego mu się nie stało. Droga w tym miejscu przez jakiś czas była nieprzejezdna.

Marta Pietróń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Na przeniesienie bloku operacyjnego w lubartowskim szpitalu pozyskano już w przeszłości dofinansowanie. Pieniądze ostatecznie przepadły...

Konieczna operacja serca za 50 mln zł. Pacjent to... szpital

Od sześciu lat sanepid upomina lubartowski szpital, by ten dostosował blok operacyjny do przepisów. Jedynym wyjściem jest kosztowna inwestycja. Dyrektor liczy na rządowe wsparcie i pieniądze od powiatu. Problem w tym, że nie ma aktualnie programu dofinansowań, a starostwa na wkład własny nie stać.

Jeszcze jesienią 2018 roku oraz w grudniu 2019 roku Lubelski Wojewódzki Inspektor Sanitarny nakazał dostosować pomieszczenia Punktu Sterylizacji i Bloku Operacyjnego do przepisów ustanowionych przez Ministerstwo Zdrowia. Nie zostało to wykonane.

Trzy warunki. Zero gwarancji

Blok operacyjny przeszedł co prawda powierzchowny remont w styczniu br., ale wciąż brakuje m.in. śluzu szatniowej, materiałowej, pomieszczenia przygotowania pacjenta, magazynu czystej bielizny i pomieszczenia porządkowego. Dyrektor szpitala alarmuje, że jedynym wyjściem jest budowa bloku operacyjnego od nowa, w innym miejscu, niż obecnie się znajduje.

- Koszt to około 50 mln zł. Na ten moment blok operacyjny funkcjonuje, ale warunkowo. Nie spełnia on wszystkich wymogów. Ta inwestycja jest konieczna, jeśli mamy mieć w szpitalu SOR i oddziały zabiegowe - podkreśla Artur Szczupakowski. - To zbyt duża inwestycja, by szpital i powiat lubartowski same ją udźwignęły - zastrzega.

Dlatego dyrektor zwrócił się do Zarządu Powiatu z prośbą o deklarację - powiat miałby zapewnić wkład własny w inwestycję w wysokości około 5 mln zł (Starostwo Powiatowe w Lubartowie to organ tworzący szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą). - Jest taka prośba od dyrektora i będziemy tych pieniędzy szukać. Nikt nie kwestionuje tego, że inwestycja jest potrzebna. Czy znajdziemy te pieniądze? Zobaczmy. Mam taką nadzieję. Jest jednak wiele rzeczy, które musimy zrobić. Ustalimy priorytety i będziemy szukali. Wkład własny możemy wpisać do wieloletniej prognozy finansowej powiatu, ale potrzebne jest duże zewnętrzne dofinansowanie - mówi Jan Sławecki, starosta lubartowski. - Jeśli szpital ma funkcjonować i ma być w nim oddział chirurgii, to docelowo będzie też wykonane to przedsięwzięcie - dodaje starosta.

„Skarbnik Starostwa Powiatowego Elżbieta Remiszewska podkreśliła, że na ten moment powiatu z własnych środków nie stać na zabezpieczenie wkładu własnego tej inwestycji” - czytamy w zapisie dyskusji w protokole z czerwcowego posiedzenia Zarządu Powiatu.

Zdaniem starosty, żeby zainwestować w nowy blok operacyjny potrzebne jest spełnienie trzech warunków. Obecnie spełnienie żadnego z nich nie jest pewne. Również tego pierwszego, zasadniczego.

„Po pierwsze szpital będzie musiał stanąć na nogi i mieć szansę funkcjonować, po drugie pojawi się program z którego będzie można pozyskać środki zewnętrzne i po trzecie, że powiat będzie stać na 10 proc. wkładu

”



Artur Szczupakowski
dyrektor szpitala w Lubartowie

- Na ten moment blok operacyjny funkcjonuje, ale warunkowo. Nie spełnia on wszystkich wymogów

”



Jan Sławecki
starosta lubartowski

- Nikt nie kwestionuje tego, że inwestycja jest potrzebna. Czy znajdziemy te pieniądze? Zobaczmy

Skarbnik starostwa podkreśliła, że na ten moment powiatu z własnych środków nie stać na wkład własny do tej inwestycji

W 2018 roku pozyskano 4,5 mln zł na tę inwestycję, a koszt całego zadania szacowano wówczas na 8,5 mln zł

własnego” - powiedział Jan Sławecki, zacytowany w protokole z posiedzenia zarządu.

Pieniądze już były. Ale przepadły...

Na przeniesienie bloku operacyjnego w lubartowskim szpitalu pozyskano już w przeszłości dofinansowanie. Dokonano tego w 2018 roku, a kwota opiewała na 4,5 mln zł. Koszt całej inwestycji szacowano wówczas na 8,5 mln zł. Szpitalem zarządzał wtedy dyrektor Łukasz Semeńnik, a Starostwem Powiatowym przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego ze starostą Fryderykiem Pułą na czele.

- Inwestycja jest konieczna. Trakt operacyjny musi być dostosowany do przepisów. Czas na to mamy do 2021 roku. Jeśli

do tego momentu nie załatwimy tej sprawy, to trakt zostanie wyłączony. A jest to serce szpitala - mówił wówczas „Wspólnocie” Radosław Guz z Zarządu Powiatu.

Niedługo później zmieniły się władze, zarówno w powiecie, jak i w szpitalu - starostą pod koniec 2018 roku została Ewa Zybala z Prawa i Sprawiedliwości, a szefowa SPZOZ-owi wiosną 2019 roku zaczęła Sylwia Domagała. Miesiące mijały, a inwestycja nie ruszała. Tłumaczono to wadliwie wykonanym projektem. W końcu pieniądze przepadły. W międzyczasie koszty tak skomplikowanej inwestycji poszybowały w górę. 40 lat minęło... I nic nie jeszcze szpital może „pociągnąć” z aktualnym blokiem operacyjnym?

- Trudno mi odpowiedzieć na

to pytanie. Ten czas jest dość ograniczony. Zobaczmy, czy będą rządowe dofinansowania na taki cel jak przebudowa bloku operacyjnego. Na jesieni powinniśmy podejmować decyzję, co dalej. Nie wiem, czy nie jesteśmy ostatnim szpitalem w regionie, który został bez nowego bloku operacyjnego... Przepisy dotyczące higieny i bezpieczeństwa pacjentów są na tyle wyśrubowane, że musimy się dostosować. Nasza infrastruktura jest ponad 40-letnia. Te 40 lat temu była nowoczesna, ale w tym czasie zmieniały się przepisy - mówi szef SPZOZ-u w Lubartowie. Nowy blok operacyjny miałby znaleźć się w zupełnie innym miejscu obiektu, czyli na parterze budynku, na wewnętrznym dziedzińcu szpitala. Obecnie mieści się na piątym piętrze. SPZOZ nie ma jeszcze projektu przebudowy. Kalkulację kosztów oparto wyłącznie na tym, ile kosztowała podobna inwestycja w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie. - Zostanie utworzona centralna sterylizatornia, połączona razem z blokiem operacyjnym i salą wybudzeń. Do tego będą pomieszczenia dla personelu medycznego oraz winda zewnętrzna połączona z naszymi oddziałami zabiegowymi, by nie było w ogóle styczności pacjenta z pozostałą częścią szpitala, by jak najbezpieczniej był przekazywany na blok operacyjny, a następnie do sali wybudzeń - mówi dyrektor szpitala. W pomieszczeniach, które obecnie zajmuje blok operacyjny, miałby zostać stworzony nowy niezabiegowy oddział „typu psychiatria lub geriatria” - czytamy w zapisie dyskusji w protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu. W dokumencie czytamy, że pla-

ny zakładają, iż nowy blok operacyjny miałby zostać oddany do użytku najpóźniej do końca 2026 roku.

Zburzyć kotłownię, zredukować etaty

Szpital posiada aktualnie sterylizatornię, ale wymaga ona przebudowy, która w obecnej lokalizacji jest niemożliwa. - Tymczasem na przełomie lipca i sierpnia będziemy wymienić sterylizator. Urządzenie po 24 latach odmówiło posłuszeństwa. Musieliśmy zakupić nowe urządzenie, by móc funkcjonować jako szpital - zaznacza Artur Szczupakowski.

Nowy sterylizator kosztował 300 tys. zł. Zdaniem dyrektora szpitala, nowa sterylizatornia przyniesie SPZOZ-owi także korzyści ekonomiczne. „Umożliwi oferowanie usług sterylizacji narzędzi podmiotom zewnętrznym, takim jak gabinety kosmetyczne, fryzjerskie, lekarskie. Własna sterylizatornia to też niskie koszty sterylizacji narzędzi w szpitalu” - czytamy w protokole z czerwcowego posiedzenia Zarządu Powiatu.

Szpital miałby wtedy zredukować część etatów i zburzyć obiekt kotłowni.

„Ponadto pozwoli to odciąć starą kotłownię, co będzie oznaczało zysk dla szpitala zarówno na etatach pracowniczych, kosztach gazu, jak i na utrzymaniu budynku. Można będzie zaplanować inną infrastrukturę albo wyburzyć budynek i zrobić np. płatny parking” - wskazał Artur Szczupakowski, cytowany w protokole z posiedzenia Zarządu.

Dominik Smagała

Gala Disco-Polo i lot helikopterem

Już niedługo a dokładnie 11 sierpnia odbędą się dożynki w Michowie.

Część oficjalna rozpocznie się od mszy świętej o godz. 12, potem nastąpi przemarsz koro-wodu dożynkowego na boisko GLKS-u gdzie nastąpi oficjalne otwarcie dożynek.

Oprócz tego w programie przewidziane są:

- prezentacja wieńców dożynkowych,
- konkurs sołectw,
- występy lokalnych artystów,
- lot widowiskowy helikopterem,
- piana party,
- liczne atrakcje dla dzieci.

Podczas dożynek wystąpi aż kilkanaście zespołów Disco-Polo, a wśród nich zespół NEWS, który świętował będzie

swoje 10-lecie. Na dożynkach zagrają również Piękni i Młodzi, Twoja Dama, Dennis, Imperium, Lejdi M, Power Play i wiele innych zespołów.

Pomiędzy koncertami odbywać się będą licytacje na potrzeby Hospicjum Św. Anny w Lubartowie. Koncert Disco-Polo rozpocznie się o godz. 16.

red

Gmina Niedźwiada: chleba nie będzie, zboże spłonęło



W Berejowie 16 lipca paliło się zboże na polu. Do pożaru doszło około godz. 14.25.

- Spaleniu uległo około 0,5 ha pszenicy. Nie było osób poszkodowanych. Sytuacja była niebezpieczna ze względu na bliskie sąsiedztwo zabudowań i drzew - informuje KP PSP w Lubartowie. W gaszeniu pożaru uczestniczyli zastępy JRG Lubartów, OSP Niedźwiada, OSP KSRR Pałeczna, OSP Brzeźnica Bychawska, OSP Berejów

LUB

Powiat jest jedynym udziałowcem szpitala. Nie miał wyjścia

Kroplówka dla szpitala. Żeby doraźnie postawić na nogi

POWIAT OPOLSKI: Rada Powiatu zgodziła się na poręczenie 10 mln kredytu dla Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Na doraźne polepszenie kondycji finansowej.

Bo nie kto inny, jak jedyny 100-procentowy udziałowiec, czyli powiat opolski, ma możliwość udzielenia poręczenia kredytu swojej spółce Powiatowe Centrum Zdrowia. Zgodzić na to musiała się wprawdzie Rada Powiatu.

Stało się to na ostatniej sesji (10 lipca). Ku zaskoczeniu, radni byli jednomyślni i nie mieli żadnych pytań co do poręczenia tak dużego zobowiązania dla szpitala.

Przypomnijmy. Rada Powiatu to jedyny organ, który może decydować o sprawach majątkowych powiatu, które przekraczają zakres zwykłego zarządu. To do jej kompetencji należy podejmowanie uchwał dotyczących m.in. ustalenia maksymalnej wysokości pożyczek i poręczeń udzielanych przez Zarząd Powiatu.

Po tym, jak radni przyjęli uchwałę zmieniającą budżet w związku z planowanym zaciąganiem długoterminowego kredytu przez Powiatowe Cen-

"



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski
- Na ten moment powiat opolski podjął decyzję o poręczeniu kredytu na kwotę 10 mln zł, która ma na celu doraźne polepszenie kondycji finansowej Powiatowego Centrum Zdrowia

trum Zdrowia, dwa dni później Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim podjął uchwałę w sprawie poręczenia kredytu.

Nie mieli wyjścia

Powód był jeden. Wadze powiatu opolskiego mówią o trudnej sytuacji finansowej spółki PCZ.

- Składa się na to brak skutecznego mechanizmu na bieżąco waloryzującego wyliczenia świadczeń zdrowotnych realizowanych przez szpital z uwzględnieniem tempa wzrostu kosztów. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że nasza spółka w momencie utworzenia w 2013 roku obciążona była wielomilionowym zadłużeniem po Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej - tłumaczy Janusz Złotucha, wicestarosta opolski odpowiedzialny z ramienia Zarządu Powiatu za służbę zdrowia.

Przeprowadzona ponad 10 lat temu restrukturyzacja opolskiego szpitala z formuły SPZOZ

w spółkę prawa handlowego nie pozwoliła na spłatę wszystkich zobowiązań. One przeszły na konto nowo powołanej spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Trudna sytuacja szpitala

Utrata płynności finansowej oraz wzrost poziomu zadłużenia to największe zagrożenie dla Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Na koniec pierwszego półrocza 2024 roku zbilansowało ono swoją bieżącą działalność i półrocze zakończyło z dodatnim wynikiem finansowym. Póki co spółce udaje się zachować płynność finansową. Jednak jej utrzymanie jest zagrożone - nie ukrywają tego władze powiatu i szpitala.

Przyczyn jest kilka - zobowiązania, jakie ma do uregulowania spółka, wysoka inflacja oraz podwyżki wynagrodzeń zasadniczych dla pracowników szpitala, które przewidziane są od lipca br. Według wyliczeń władz PCZ w minionym roku inflacja w opolskim

"



Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
- Środki otrzymane z kredytu przeznaczymy na spłatę zobowiązań wymagalnych. Pozwoli to na uzyskanie lepszej płynności finansowej

szpitalu sięgnęła 39 procent. Przełożyło się to na radykalny wzrost kosztów zaopatrzenia szpitala w materiały, usługi oraz niezbędny sprzęt do prawidłowego funkcjonowania i wykonywania usług medycznych. Jak podaje prezes, w skali roku wzrost kosztów wyniósł 2,5 mln zł.

Dlatego też 10 mln kredyt ma pomóc władzom szpitala poprawić i utrzymać płynność finansową oraz w większym stopniu wykorzystać potencjał szpitala. Bo pomimo podejmowanych działań - dwuipółkrotnego zwiększenia w ciągu czterech minionych lat kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, realizacji wielomilionowych inwestycji oraz ciągłym podnoszeniu jakości poziomu udzielanych świadczeń medycznych - spółka wciąż boryka się z niską płynnością i wysokim poziomem zadłużenia.

Zobowiązania wymagalne wynoszą około 11 mln. Z kolei zobowiązania krótkoterminowe (są to zobowiązania wymagane i niewymagalne) na sięgają 30 mln zł.

- Środki otrzymane z kredytu przeznaczymy na spłatę zobowiązań wymagalnych. Pozwoli to na uzyskanie lepszej płynności finansowej. Skutkiem tego będzie również uniknięcie kosztów związanych z windykacją zobowiązań przez wierzycieli - odsetek z tytułu nieterminowej zapłaty, kosztów sądowych i egzekucyjnych oraz rekompensat z tytułu zwrotu kosztów odzyskiwania należności - tłumaczy Gabriel Maj, prezes Zarządu Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

Zwraca jednocześnie uwagę, że sytuacja finansowa szpitala jest pochodną wielu czynników niezależnych, nieprzewidywalnych lub niezbędnych do realizacji świadczeń zdrowotnych.

Kapitał spłacać ma przez 10 lat powiat, odsetki - spółka.

Kłopoty mają też inni

Opolski szpital nie jest jedynym w regionie, który boryka się z problemami finansowymi. Problemy mają wszystkie szpitale powiatowe.

Samorządowcy z Opolu Lubelskiego mówią wprost, że to najwyższy czas na wprowadzenie zmian systemowych w ochronie zdrowia i instrumentów finansowych pozwalających na spłatę zobowiązań finansowych szpitali.

- Obecna sytuacja finansowa, przy braku reakcji systemu centralnego, doprowadzi do zwijania działalności szpitali powiatowych - prognozuje wicestarosta opolski.

Dyrektorem szpitali sen z oczu spędzają kolejne ustawowe podwyżki wynagrodzeń dla pracowników służby zdrowia, które od lipca weszły w życie. Rządzący podwyżki uchwalają, ale w ślad za tym do szpitali nie idą wystarczające pieniądze na ich wypłatę.

Jak informuje prezes Gabriel Maj, do dziś szpitale nie otrzymały aneksów do umów z NFZ. Żeby otrzymać pieniądze na podwyżki, zarządzający placówkami muszą podpisać te aneksy.

- Zgodnie z deklaracją NFZ proces aneksowania umów ma być zakończony do końca lipca bieżącego roku, by od sierpnia umowy były już podwyższone - mówi prezes PCZ w Opolu Lubelskim. Tylko w tej spółce ustawowe podwyżki wynagrodzeń będą kosztowały około ćwierć miliona miesięcznie.

Agnieszka Ciekot - Humek

Miała dużo zarabiać. Straciła prawie 6 tys.

Mieszkanka gminy Opole Lubelskie padła ofiarą oszustów. A liczyła na szybki zysk.

W środę 33-latka powiadomiła policję o tym, że została oszukana. Ogłoszenie znalazła w mediach społecznościowych. Zainteresowała ją oferta zarabiania przez Internet. Praca miała polegać na wykonywaniu zleceń.

33-latka została przeszkolona przez „doradcę”, który skontaktował się z nią po tym, jak w formularzu kontaktowym pozostawiła swoje dane wraz z numerem konta bankowego. I pobrała aplikację do zdalnego komunikowania się.

- Zlecenia polegały na wysłaniu opłat na wskaza-

ne konta bankowe, za które otrzymywała coraz to wyższe kwoty, lub na polubieniu zdjęć, czy dodaniu komentarza na danej stronie internetowej - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Oszust zmanipulował 33-latkę, obiecując szybki zysk i wypłatę zarobionych pieniędzy.

- Po wykonaniu zadań chciała wypłacić zarobione przez siebie pieniądze, jednak usłyszała od „doradcy”, że jest problem z ich wypłatą i musi kontaktować się ze swoim bankiem. Następnie kontakt z nim się urwał - dodaje.

ACH

Znaleziony portfel zaniósł na policję

- Taka postawa zasługuje na wyjątkowe uznanie - chwałą policjanci mieszkankę gminy Opole Lubelskie, która na ulicy znalazła portfel.

Mieszkanka gminy Opole Lubelskie znalazła portfel w niedzielę (14 lipca) w centrum Opolu Lubelskiego. Od razu zgubić przyniosła na policję. I poprosiła mundurowych o pomoc w odnalezieniu właściciela.

Ci szybko nawiązali kontakt z właścicielem zguby. Okazał się nim mieszkaniec gminy Wilków. Jeszcze tego samego dnia policjanci przekazali mężczyźnie zagu-

biony portfel wraz z zawartością.

- W środku portfela znajdowały się dowód osobisty, prawo jazdy oraz znaczna suma pieniędzy - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policja przypomina, że zwrot znalezionych rzeczy jest obowiązkiem każdego znalazcy.

- Zgodnie z przepisami znalazca powinien dołożyć wszelkich starań, aby zguba trafiła do rąk prawowitego właściciela. Za przywłaszczenie znalezionej rzeczy grozi kara - przestrzegają mundurowi.

ACH

Jechała z podwójnym sądowym zakazem i bez uprawnień

39-letnią mieszkankę gminy Opole Lubelskie zatrzymał policjant, gdy po służbie wracał do domu.

Kobieta wpadła w miniony czwartek rano. Prowadziła audi, mimo iż miała na swoim koncie podwójny aktywny zakaz prowadzenia pojazdów i nie miała uprawnień do kierowania.

Jadącą kobietę zauważył policjant, który wracał do domu. 39-latka była mu doskonale znana, bo kilka dni wcześniej kontrolował ją.

- Wiedząc, że posiada sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, policjant podjął wobec niej interwencję i powiadomił

dyżurnego - mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

39-latkę czekają teraz kolejne kłopoty. Za niestosowanie się do sądowego wyroku po raz kolejny odpowie przed sądem.

- Kierowcy, którzy pomimo prawomocnego zakazu prowadzenia pojazdów nie stosują się do orzeczonego zakazu, mogą liczyć się z utratą prawa jazdy na okres od roku do 15 lat. Warto też wiedzieć, że w takim przypadku sąd może także orzec wobec kierowcy karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat - przypomina asp. Bigos.

ACH

Kara to nie tylko pozbawienie wolności... Oskarżona będzie musiała zapłacić ogromne pieniądze

Odkręciła gaz i wysadziła dom w powietrze, a pod gruzami zginęli jej bliscy. Wyrok w sprawie wybuchu w Puławach

Piętrowy dom jednorodzinny leżał w gruzach, a pod nimi zginęła dwójka starszych osób. Śledczy dowodzili, że nie był to wypadek. Sąd przyznał w tej kwestii rację i skazał na długoletnią odsiadkę Annę T., krewną ofiar. Ale nie uznał kobiety za winną zabójstwa, jak domagał się tego prokurator.



Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Anna T. (na zdj.) nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu. Nie przyznała się do winy

W domu przy ul. Krótkiej w Puławach mieszkały trzy osoby. Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna T. - bratanica Zofii C. Jak wynika z ustaleń śledczych, rodzina nie utrzymywała żadnych relacji.

Dom przy ul. Krótkiej został kompletnie zniszczony

Do wybuchu doszło 18 grudnia 2020 roku wczesnym rankiem. Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu jednorodzinym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony. Ucierpiały także sąsiednie domy, w których powyłatywały okna, a w ściany powbiły

Anna T. utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem

się odłamki wyrzucanego siłą wybuchu gruzu.

Spod gruzów domu przy ul. Krótkiej strażacy wyciągnęli 39-letnią wówczas Annę T. Kobieta miała rozległe poparzenia, ale była przytomna. Mundurowi znaleźli także ciała 75-letniego Henryka C. i 69-letniej Zofii C.

Anna T. usłyszała zarzuty

Śledztwo w sprawie wybuchu prowadziła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. W sierpniu 2022 roku Anna T. usłyszała zarzuty

zabójstwa w zamiarze ewentualnym, spowodowania zagrożenia życia i zdrowia wielu osób oraz mienia wielkich rozmiarów. Trafiła do aresztu.

Zdaniem śledczych Anna T. odkręciła nakrętkę przyłącza gazowego, prowadzącego do kuchni gazowej, co spowodowało uwalnianie się gazu ziemnego w znacznej ilości, a następnie zainicjowała zapłon, co spowodowało eksplozję. Doszło do wybuchu, pożaru i zawalenia się budynku przy ul. Krótkiej. Gruzem zostali przysypani Zofia C. i Henryk C., co skutkowało ich zgonem. Zagrożone zostało życie i zdrowie wielu osób przebywających w okolicznych budynkach - ponad 20 osób. Uszkodzeniu uległy budynki i mienie na prawie 20 nieruchomościach.



Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu jednorodzinym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony

Anna T. nie przyznała się do zarzucanego jej czynu. Kobieta utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem. Prokuratura utrzymywała, że w chwili czynu oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Proces za zamkniętymi drzwiami

Sprawę rozstrzygał Sąd Okręgowy w Lublinie. Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Oskarżonej nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu, gdzie Anna T. wówczas przebywała. Obrońca kobiety zawnioskował do sądu

o wyłączenie jawności procesu.

- Ujawnienie, w szczególności postępowania dowodowego, może naruszyć ważny interes prywatny oskarżonej. W toku rozpraw rozpatrywane będą okoliczności związane ze stanem zdrowia psychicznego oskarżonej, dotychczasowego życia i doznawanych traum - wskazał adwokat Anny T.

Sędzia Joanna Czajkowska przychyliła się do tego wniosku. W efekcie sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami.

Więzenie, terapia i wielkie pieniądze

Wyrok zapadł w piątek, 19 lipca br. Sąd stwierdził, że zdarzenie miało taki przebieg, jak ustalili śledczy. Anna T. została uznana za winną, lecz nie zabójstwa w zamiarze ewentualnym,

jak domagał się tego prokurator, a spowodowania zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób oraz dla mienia wielkich rozmiarów. Kara dla obecnie 42-letniej Anny T. to dziesięć lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej niemal dwuletni pobyt w areszcie.

Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna - bratanica Zofii C. Nie utrzymywali żadnych relacji

Jednocześnie sąd stwierdził, że oskarżona w chwili czynu miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nakazano także poddanie Anny T. terapii.

To nie wszystko. Na 42-latkę nałożono obowiązek naprawienia szkody wobec ponad 20 poszkodowanych - to osoby fizyczne, ale też towarzystwa ubezpieczeniowe. Kwota opiewa na kilkaset tysięcy złotych. Do tego Anna T. ma zapłacić także nawiązki dla pokrzywdzonych - to w sumie 350 tys. zł dla czterech osób.

Wyrok nie jest prawomocny. Strony mogą złożyć od niego apelację do Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Dominik Smagała

Parczewscy policjanci zatrzymali czterech poszukiwanych. Za jednym wydano m.in. Europejski Nakaz Aresztowania

Parczew: Parczewscy policjanci zatrzymali czterech poszukiwanych. Jeden z nich był poszukiwany dziewięcioma podstawami prawnymi, w tym listem gończym oraz Europejskim Nakazem Aresztowania.

W środę, 17 lipca parczewscy mundurowi zatrzymali cztery poszukiwane osoby, które ukrywały się przed organami ścigania. Trójka z nich trafiła do zakładów karnych, zaś jedna okazała dowód wpłaty grzywny i wróciła do miejsca zamieszkania.

- Kryminalni z zespołu poszukiwań parczewskiej komendy, prowadząc czynności operacyjne, doprowadzili do zatrzymania na terytorium Niemiec 45-letniego mieszkańca gminy Parczew. Mężczyzna ukrywał się przed organami ścigania od ponad trzech lat, chcąc uniknąć wymierzonej przez sąd kary. 45-latek miał sporo na sumieniu, gdyż szukano go na podstawie aż dziewięciu podstaw prawnych, w tym listem gończym oraz Europejskim Nakazem Aresztowania, wydanymi m.in. przez Prokuraturę Rejonową w Łukowie oraz Sąd i Prokuraturę w Radzynie Podlaskim. Przeprowadzono, jakich się dopuścił,

skierowane były przeciwko niemu, rodzinie i opiece oraz ochronie informacji - opisuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z policji w Parczewie.

Mężczyzna został już przekonwojowany do Polski. Trafił do zakładu karnego, w którym spędzi najbliższe 2,5 roku.

Kolejny zatrzymany to 18-letni mieszkaniec Parczewa, który nie uiszczył zasądzonej kary pieniężnej za jazdę bez wymaganych uprawnień. Następny to 48-latek z gminy Siemień, który nie dokonał wpłaty grzywny za popełnione wcześniej kradzieże.

- Obaj trafili do zakładu karnego, gdyż sąd zamienił wcześ-

niej zasądzony środek na tymczasowy areszt - dodaje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk.

Ostatnią poszukiwaną jest 37-letnia mieszkanka Parczewa.

- Kobieta, znajdując się w stanie nietrzeźwości, dzwoniąc na numer alarmowy, bezpodstawnie zaalarmowała służby. W trakcie prowadzonej interwencji wprowadziła w błąd funkcjonariuszy, podając fałszywe informacje. W chwili zatrzymania okazała dowód wpłaty zasądzonej grzywny i została zwolniona - podaje sierżant sztabowy Semeniuk.

Joanna Niecko

Zginął 83-letni rowerzysta



W niedzielę w miejscowości Gołębki na DK w powiecie łukowskim doszło do potrącenia rowerzysty przez samochód osobowy. Życia 83-letniego cyklisty nie udało się uratować.

Trudne dni posła Romanowskiego. Zatrzymany przez ABW, zwolniony przez sąd

To prawdopodobnie najtrudniejszy moment w politycznej karierze zameldowanego w Biłgoraju posła Marcina Romanowskiego. Najpierw został zatrzymany przez ABW, przesłuchany przez prokuratora usłyszał 11 zarzutów, po czym w atmosferze wielkich kontrowersji wyszedł na wolność.

Zarzut popełnienia 11 przestępstw

Przypomnijmy. Sprawa, w której prokuratura ściga Marcina Romanowskiego, dotyczy nieprawidłowości wydawania środków z Funduszu Sprawiedliwości i przekroczenia uprawnień przez ówczesnych urzędników resortu sprawiedliwości. Romanowski w latach 2019-2023 był wiceministrem sprawiedliwości i nadzorował ten fundusz. Zarzuty dotyczą popełnienia 11 przestępstw polegających „na udziale w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu, a w szczególności poprzez przekraczanie uprawnień i niedopełnienie obowiązków oraz poświadczanie nieprawdy w dokumentach, wyrządzanie szkody w wielkich rozmiarach w mieniu Skarbu Państwa, na celu osiągnięcia korzyści osobistych i majątkowych”.

Zatrzymany i szybko wypuszczony

Do zatrzymania Marcina Romanowskiego doszło w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Warszawie. Poseł prawdopodobnie spodziewał się agentów i nie był specjalnie zaskoczony, bo na działania służb miał czekać z kamerami telewizji Republiki.

- Zatrzymanie i przeszukiwanie posła Marcina Romanowskiego przebiegły normalnie. Nie było żadnych sytuacji nadzwyczajnych. Prokuratura



Poseł Marcin Romanowski zatrzymany przez ABW

przedstawi mu 11 zarzutów - poinformował w poniedziałek rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej prokurator, Przemysław Nowak.

Śledczy tłumaczyli, że zatrzymanie podejrzanego było konieczne z dwóch powodów. Po pierwsze - jak argumentowali - istnieje realna obawa bezprawnego utrudniania postępowania przez posła, czyli mataczenia. Po drugie zdaniem śledczych potrzebne było niezwłoczne zastosowanie środka zapobiegawczego. Chodzi o wniosek do sądu o areszt. Jak tłumaczyli, po zatrzymaniu Marcin Romanowski trafi do Prokuratury Krajowej, gdzie usłyszy zarzuty i zostanie przesłuchany.

I tak się właśnie stało. Poseł z Ziemi Biłgorajskiej został przewieziony do prokuratury, ale sytuacja zaczęła się zmieniać jak w kalejdoskopie. Romanowski przez kilka godzin był przesłuchiwany. Dokładnie 16 lipca (wtorek) prokuratura zawnioskowała do sądu o areszt dla Romanowskiego, argumentując, że istnieje obawa mataczenia.

Pełnomocnik polityka, mecenas Bartosz Lewandowski, wyciągnął jednak asa z rękawa i zwrócił uwagę, że co prawda poselski immunitet Romanowskiego został uchylony, ale chroni go wciąż

immunitet członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. To było we wtorek.

Pierwotnie sąd miał zebrać się w środę rano, żeby rozpatrzyć wniosek prokuratury o areszt dla polityka Suwennej Polski. Ostatecznie, po przekazaniu przez adwokata stanowiska Przewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, według którego Romanowski chroni immunitet, sąd zdecydował się zwołać pilne zebranie na godzinę 23.30 jeszcze we wtorek. W trakcie zebrania sąd odrzucił wniosek o zatrzymanie polityka. Prokuratura wniosowała o trzymiesięczny areszt dla posła.

- To jest sytuacja bezprecedensowa. Nie chodzi tutaj o mnie, tylko chodzi o polskie państwo, które doznało bardzo poważnego uszczerbku na arenie międzynarodowej, doprowadzając do sytuacji jawnie bezprawnego zatrzymania członka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. To jest sprowadzenie Polski do statusu państwa Trzeciego Świata przez rząd Donalda Tuska, przez ministra sprawiedliwości Adama Bodnara i tych wszystkich, którzy uczestniczyli w tej rzeczywiście zorganizowanej grupie przestępczej - mówił

Marcin Romanowski tuż po wyjściu z gmachu sądu i tuż po północy na specjalnej konferencji prasowej.

Czy można ponownie zatrzymać Romanowskiego?

Przewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, Theodoros Rouso-poulos, w liście do marszałka Sejmu wskazał, że „jako członek Zgromadzenia pan Romanowski korzysta z immunitetów i przywilejów przewidzianych w art. 73.6.”.

- Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mógł Pan pilnie zwrócić uwagę właściwych organów krajowych na immunitet przyznany panu Romanowskiemu przez cały rok trwania Sesji Zgromadzenia Parlamentarnego. W przypadku gdy władze krajowe zostaną poinformowane o fakcie, że poseł korzysta z immunitetu, powinny zawiesić postępowanie sądowe do czasu uchylecia immunitetu przez Zgromadzenie — napisał Rouso-poulos.

Eksperci nie mają jednak wątpliwości - biorą pod uwagę i taki scenariusz:

- Marcin Romanowski oczywiście może być ponownie zatrzymany. Jeśli zgodzi się na to Zgromadzenie Par-



W Biłgoraju biuro poselskie Marcina Romanowskiego normalnie pracuje i zaprasza mieszkańców

Marcin Romanowski

(ur. 20 stycznia 1976 r. w Skrwilnie). Prawnik, polityk i urzędnik państwowy, doktor nauk prawnych, w latach 2019–2023 podsekretarz stanu, a w 2023 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, poseł na Sejm X kadencji. Absolwent liceum w Rypinie, studiów prawnych w Toruniu, podyplomowych studiów prawnych w Ratybonie. Po studiach został ekspertem w sejmowej komisji śledczej badającej aferę Rywina. W czasie pierwszych rządów PiS, w latach 2005-2007, Marcin Romanowski był doradcą ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

lamentarne Rady Europy, to taka sytuacja może mieć miejsce - uważa konstytucjonalista, prof. Piotr Uziębło.

Co na to wszystko sam Marcin Romanowski?

Poseł Marcin Romanowski nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów. Od początku przekonuje, że stawiane mu zarzuty to „polityczna ustawka i zemsta Tuska i Giertycha”. Zapewnia, że realizując swoje zadania jako wiceminister, „zawsze postępował zgodnie z prawem”, a „każdy konkurs, każda jego decyzja ma udokumentowane, merytoryczne uzasadnienie”. Poseł zapowiedział zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa „przez prokuratorów”.

Dodał, że zawiadomienie będzie także dotyczyło osób, które „sporządzały te pseudoopinie, które miały być tą rzekomą podstawą prawną właśnie do pozbawienia wolności osoby, która jest objęta immunitetem”. Na konkrety nie trzeba było długo czekać.

- Składamy zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Adama Bodnara, Romana Giertycha, Dariusza Korneluka i Arkadiusza Myrchę - przekazał

Romanowski w swoich mediach społecznościowych.

Nie brakuje też mocniejszy słów posła z Ziemi Biłgorajskiej.

- Dziś w Polsce nie trzymamy wysokich standardów rządów prawa, staczając się do poziomu Rosji i Białorusi. W ZPRE nie ma żadnej większości prawicowej, wręcz odwrotnie, a jednak jest większa szansa, choć pewności niestety nie ma również, że do sprawy podejdzie się merytorycznie, czego w moim przekonaniu obawiała się ekipa Tuska - komentuje parlamentarzysta.

Końca sprawy nie widać i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki i kiedy będzie miała finał. Sejm uchylił immunitet poselski Marcina Romanowskiego, ale zdaniem ekspertów nie należy się spodziewać, żeby stracił immunitet członek Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Poseł Marcin Romanowski swój mandat nadal ma, poparty m.in. 6465 głosami mieszkańców powiatu biłgorajskiego. Jego biuro poselskie w Biłgoraju normalnie pracuje i w godzinach dyżurów zaprasza mieszkańców.

Tomasz Zalewa

Pan Stanisław z Rąblowa skończył 100 lat. Odbudowywał po wojnie Warszawę



W miniony czwartek z życzeniami do jubilata przybyli goście - przedstawiciele urzędu gminy, sołtyska i zarazem radna oraz strażacy



Jak urodziny to i tortu nie mogło zabraknąć. Pan Stanisław zdmuchnął świeczkę w kształcie cyfry 100

Dni pana Stanisława upływają na słuchaniu radia. Ze względu na słaby wzrok mało ogląda telewizji. Mieszka sam, ale w pobliżu są najbliżsi.

W miniony czwartek w Rąblowie w gm. Wąwolnica miała miejsce niezwykła uroczystość. Setne urodziny obchodził Stanisław Kałdunek. Z życzeniami do jubilata pospieszyli urzędnicy, mieszkańcy i strażacy.

Podnosił stolicę z gruzów

Pan Stanisław Kałdunek urodził się 18 lipca 1924 r. Pochodzi z Rąblowa, tu poznał swoją nieżyjącą już żonę, także mieszkankę tej miejscowości i spędził większość swojego życia. Po wojnie, jako dwudziestokiluletni chłopak wyjechał do pracy do Warszawy. Tam ciężko pracował przy odbudowie zniszczonej stolicy.

- Pojechaliśmy we trzech. Tam były zawałiska. Mieszkałmy zaraz przy kościele Świętego Krzyża, z którego teraz transmitują msze w radio. Zaczodziliśmy do tego kościoła, ale stawało się przy drzwiach,

bo byliśmy pobrudzeni z tej budowy. Wchodziło się w bramę i mieliśmy hotel robotniczy. Było nas tam sześciu. Pracowałem na budowie. Budowaliśmy bloki - opowiada pan Stanisław i dodaje:

- Ten kościół tak mi w głowie utkwiał, że teraz nie opuszczę niedzieli.

Praca przy odbudowie z gruzów stolicy nie była łatwa. Mieszkaniec Rąblowa pracował w bardzo trudnych warunkach.

- Pamiętam, zimą dochodziło do minus 38 stopni. W cieniutkich ubraniach szło się z kilometr drogi z tego hoteliku na budowę. Leciąco się szybko, kłusem - opowiada pan Stanisław.

Po powrocie w rodzinne strony ożenił się i zatrudnił w branży drogowej.

- Tato pracował w rejonie dróg, wszystkie okoliczne drogi budował, to jego robota - mówi pani Kazimiera, jedna z córek jubilata.

Pan Stanisław miał dobry słuch i pięknie śpiewał.

- Kiedyś w Warszawie tato zaczął śpiewać, ktoś go usłyszał i chcieli go wziąć do radia, żeby śpiewał, ale koledzy się śmiali, a po drugie w Rąblowie czekała na niego narzeczona, więc tata wrócił tu i nie został śpiewakiem. A mógł zrobić karierę jak Mieczysław Fogg. Potem śpiewał w naszym kościele - opowiada córka.

Wspólnie z żoną dochował się trójki dzieci - syna Janusza i dwóch córek (Teresy i Kazimierę), ma czworo wnucząt i dwójkę prawnuków.

Gratulacje, tort i życzenia

Dni pana Stanisława upływają na słuchaniu radia. Ze względu na słaby wzrok mało ogląda telewizji. Mieszka sam, ale w pobliżu są najbliżsi.

W miniony czwartek (18 lipca) pana Stanisława w jego domu odwiedził Piotr Kruk, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wąwolnicy wraz z pracownikiem gminy. Urzędnicy przekazali życzenia i okolicznościowy graver

od wójta, który nie mógł osobiście uczestniczyć w uroczystości oraz list od premiera Donalda Tuska. Gratulacje złożyli i gromkie „Sto lat!” jubilatowi odśpiewali sołtys Rąblowa i zarazem radna Renata Hejno oraz miejscowi strażacy. Bo jest członkiem honorowym miejscowej OSP. Nie zabrakło tortu, na którym dumnie prezentowały się świeczki w kształcie liczby 100, zdmuchnięte szybko przez pana Stanisława.

Wspólnota również składa gratulacje z okazji osiągnięcia tak pięknego wieku i życzy jeszcze wielu lat w zdrowiu.

200 lat panie Stanisławie!!!

Marta Pietroni

Nie żyje Łukasz Jończyk, adwokat z Łukowa. Osierocił siedmioro dzieci

10 lipca w wypadku samochodowym na drodze krajowej S61, na odcinku ul. Zjazd w Łomży, zginął Łukasz Jończyk, adwokat z Łukowa. Miał 48 lat.

W środę, 10 lipca wczesnym rankiem Łukasz Jończyk wyruszył w dłuższą podróż, by odebrać swojego ojca ze szpitala. W trakcie tej podróży doszło do wypadku, w wyniku którego zginął na miejscu.

Wspomnienia przyjaciół Łukasz Jończyk urodził się 13 marca 1976 roku w Łukowie. Był mężem Joanny Jończyk i ojcem siedmiorga dzieci: Zosi, Stefana, Heleny, Leona, Maryny, Wandy i Kingi. Zawodowo pracował jako adwokat, a od kilkunastu lat był zaangażowany w pomoc



Łukasz Jończyk zginął w wypadku samochodowym w okolicy Łomży. Miał 48 lat (zdj. archiwum prywatne)

prawną na rzecz organizacji pro-life. Był współautorem projektów ustawodawczych w zakresie ochrony życia i pomagał wielu organizacjom oraz osobom prywatnym.

„Jego przedwczesne odejście jest niepowetowaną stratą dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt go znać. Pozostawił po sobie wielką pustkę, której nie da się wypełnić, ale tak-

że niesamowite dziedzictwo miłości, wiary i poświęcenia. Jako adwokat, był człowiekiem o niezłomnych wartościach i głębokim poczuciu sprawiedliwości. Każdego dnia walczył o prawa swoich klientów. Jego prawność, empatia i nieustępliwość w dążeniu do prawdy czyniły go wyjątkowym wśród przedstawicieli swojej profesji. Wielu z nas pamięta go jako człowieka, który nie tylko wykonywał swoją pracę, ale przede wszystkim pomagał innym, dając nadzieję tam, gdzie wydawało się jej nie być. W życiu prywatnym był prawdziwym wzorem do naśladowania. Jego głęboka wiara katolicka przenikała każdą sferę jego życia. Jego duchowość i oddanie Bogu były dla wielu z nas inspiracją” - tak zmarłego wspominają jego przyjaciele.

Msza pogrzebowa za śp. Łukasza Jończyka odbyła się w czwartek, 18 lipca o godz. 11 w Kościele NMP Częstochowskiej w Józefowie.

Zbiórka na pomoc rodzinie W związku z tragiczną śmiercią Łukasza Jończyka ruszyła zbiórka na pomoc jego rodzinie. Łukasz Jończyk był jedynym żywicielem rodziny, a jego nagła śmierć pozostawiła najbliższych w trudnej sytuacji finansowej.

„Jako mąż i ojciec był nieocenionym skarbem. Jego miłość do żony była głęboka i trwała, pełna wzajemnego szacunku i zrozumienia. Łukasz i Asia tworzyli dom pełen ciepła, miłości i wiary, będący oazą spokoju i radości. Ich siedmioro dzieci było Łukasza największą dumą i radością. Był dla nich nie tylko ojcem, ale także mentorem, przyjacielem i wzorem do

naśladowania. Łukasz, zawsze gotów do wysłuchania, doradzenia i wsparcia w każdej sytuacji, niezależnie od tego, jak bardzo był zajęty zawodowo. Jego odejście pozostawia wielką pustkę. Będziemy pamiętać jego ciepły uśmiech, mądre słowa i ogromne serce. Jego życie, pełne poświęcenia i miłości, pozostanie dla nas inspiracją i przypomnieniem, jak ważne są wartości, którymi się kierował. W tych trudnych chwilach nasze myśli i modlitwy kierujemy do jego rodziny” - wspominają organizatorzy zbiórki.

Organizatorzy zbiórki apelują o wsparcie finansowe dla Joanny Jończyk i ich siedmiorga dzieci. Każda pomoc będzie dla nich nieoceniona i pozwoli przetrwać ten trudny okres.

Patryk Pytlak

KONKURS DLA ANI - ŻYCZENIA

Wszystkie Anie, do których skierowane są życzenia, zapraszamy do naszej Redakcji w dn. 26 lipca po odbiór nagrody.

ŁUKÓW

Życzenia dla:

Anny Pawlik z Łukowa

Panna Anna w swojej wannie,
spędza czas na kwarantannie
Jada co dzień płynną mianę,
danie wprost na kwarantannę.
Anna w wannie, manna w Annie,
Kwarantanna służy Annie.

Marcin Milczarek

Życzenia dla:

Anny Cabaj Gołębek, Skórzec

Ukochana Aniu, jesteś moją
najwspanialszą Anną na świecie,
bo jesteś moją mamą!
Życzę Ci samych dobrych dni,
dużo uśmiechu na twarzy,
jeszcze więcej wnucząt pomimo
że masz ich całkiem sporo
a szykują ci się kolejne dzieciaczki.
Abyś z nami żyła 100 lat
i jeszcze jeden dzień dłużej.
Bardzo Cię wszyscy kochamy!!

Agata Siwiec

Życzenia dla:

Anny Elżbiety Salamończyk z Ciechomina

Z głębi serca życzę Ci wszystkiego
najlepszego z okazji Imieniny!
Niech ten rok będzie pełen sukcesów,
spełnienia marzeń
i wielu pięknych chwil.
Żyj pełnią życia,
przetęńcz każdy życia dzień...

Marcin Milczarek Łuków

Życzenia dla:

Anny Mateńki, Wola Okrzejska

Kochana Aniu,
Szalona dziewczyno!
Niech wszystkie Twoje troski przemiją!
Niech szczęście w Twoim życiu zagości!
Niech na starość nie bolą Cię kości!
Żeby się Tobie dobrze wiodło
i żeby Cię nigdy nic nie ubodło!
Samych szczęśliwych chwil!
I rozpal wreszcie ten grill!
Co by goście przybywali
i Cię mocno wyściskali!
Sto lat!

Justyna Mateńska

Życzenia dla:

Ani Bednarczyk z Adamowa

Uśmiechaj się od samego rana,
nie tylko w twe imieniny,
ale o każdej życia godzinie.
Uśmiechaj się rano,
uśmiechaj się w południe
z uśmiechem Aniu wyglądasz cudnie.
Niechaj Ci dopisuje humor
i jakieś nie powodzenie, nigdy go nie psuje.
Niech twe marzenia się spełniają,
a kłopoty Cię omijają.
Życzę Ci, byś prawdziwej
miłości zaznała,
a na swej drodze prawdziwych
Przyjaciół spotkała.
Życzę Ci, zdrowia wiele i sił,
by każdy dzień przeżyty szczęśliwy był.
Niech Ci Bóg błogosławi,
byś była szczęśliwa sprawi

Marcin Milczarek z Łukowa



Życzenia dla:

Anny Jezierskiej z Pawłowic

Dla Ani!
I znowu spadła kartka z kalendarza,
Ten dzień tak ważny raz w roku się zdarza,
To są Twoje imieniny droga Aniu,
Ty Nas witasz uśmiechem
przy każdym spotkaniu,
Jesteś dla Nas jak gwiazda na niebie,
Cóż wart byłby każdy dzień bez Ciebie,
Kochamy Ciebie codziennie tak samo,
bo jesteś Naszą Mamą,
ale też Babcią Kochaną.

Beata, Tomek, Julcia i Igusia

Życzenia dla:

Anny Ciołek z Łukowa

Fakt to niedobry, prawie wstydlivy,
Niedopuszczalny, zły i naganny,
Fatalny oraz niesprawiedliwy,
Że jeszcze nie ma wiersza dla Anny.
To jest ogromne niedopatrzenie!
Winnych poszukać, to sprawa pierwsza,
A druga – braku uzupełnienie
I napisanie dla Anny wiersza.
Szukanie winnych zostawmy Ziobrze,
Bo chociaż prawnik z niego nietęgi,
To „w tym temacie” poszło mu dobrze,
Nawet niewinni dostali cięgi.
Skupmy się raczej więc na pisaniu,
By wiersz dla Anny powstał od ręki,
Sławił jej mądrość, stałość w kochaniu
I niewątpliwie opiewał wdzięki.
Gdy kilka zgrabnych zwrotek powstanie,
W formie wierszyka hymnu lub ody,
Za wykonane uznać zadanie
Można bez żadnej dla Anny szkody.
Niech więc się Anna więcej nie droczy
I niech nie będzie na nas już zła.
Niechaj szczęśliwie przez życie kroczy,
Za to szampana pijmy do dna.

Marcin Milczarek Ryżki

LUBARTÓW

Życzenia dla:

Ani Kroc, Łukówiec

26 dzień lipca
szykuje się niezła fiksa,
bo w Łukówcu Aneczka
kompocik nalewa do dzbaneczka.
Imieniny dziś obchodzi
więc wielka impreza nadchodzi.
Jubilatka w długie spodnie ubrana,
więc znajomi ze Stranger Things
życzenia ślą z rana.
Kot Majonez ostrzy pazury,
Coma każe skakać do góry.
Wszyscy do 505 Arctic Monkeys wracamy
i życzenia najlepsze Ci Aniu składamy.
Bo fajna z ciebie dziewczyna,
Co potwierdza cała twoja rodzina

Agata Kroc

Życzenia dla:

Anny Marzęty, Brzeźnica Bychawska

Droga Aniu,
nie życzę Ci
ANI róż
ANI burz
ANI nocy nie przespanych
ANI koników bujanych
ANI zdrowia szlachetnego
droga ANIU po prostu wszystkiego
najlepszego!
**Karolina Kosek,
Brzeźnica Bychawska**

Życzenia dla:

Ani Dudek, Warszawa

Wstaliśmy rano, Słonko świeci
Patrzymy w górę - ptaszek leci!
Usłyszeliśmy głos ptaszyny,
Że dziś Twoje imieniny!

Karolek i Edytka z Lubartowa

RADZYŃ PODLASKI

Życzenia dla:

Anny Rosińskiej, Kąkolewnica

W dniu Twych imienin
Droga Siostrzo życzę Ci:
Mnóstwo radości
Spełnienia marzeń
Wszelkiej pomyślności
Sukcesów i zdrowia !!!
I wszystko co piękne i upragnione
niech będzie w Twym życiu spełnione.
Aniu bądź zawsze uśmiechnięta,
jak w dniu dzisiejszego święta!!

Joanna Cechowska

Życzenia dla:

Anny Mróz z Turowa, Wójta Gminy Kąkolewnica

Cóż Ci życzyć Anno miła?
Byś zawsze w życiu szczęśliwa była.
By Ci złe myśli nie dokuczały,
sesje miłutko Ci upływały.
Dużo uśmiechu i moc radości,
niech każdy Twój dzień
będzie pełen miłości.
Sukcesów w pracy, w domu odpoczynku
z mężem i dziećmi przy ciepłym kominku.
Tego Ci życzy mieszkanka gminy,
ponieważ obchodzisz swe imieniny.

Sylwia Jóźwiak

PULAWY

Życzenia dla:

Anny Nowak

Dzisiaj babci Ani imieniny,
zjedzie się tu pół rodziny,
będą kwiaty i prezenty,
każdy będzie uśmiechnięty.
Babcia Ania się raduje
i wnuczęta swe całuje.
Szczęścia, zdrowia, pomyślności
i dużo radości.

Wnuczęta Ola, Nikoś i Kubuś

Życzenia dla:

Anny Nagrodzkiej

Najlepsze życzenia imieninowe
dla Pani Sołtys Anny Nagrodzkiej.
Zdrowia, pomyślności i samych
słonecznych dni
życzy sąsiadka.

Witamy na świecie



**Michalina Kornacka,
Stara Wieś,
gm. Borki**

ur. 17 lipca, g. 21:45,
4210 g, 56 cm.
Rodzice: Ewelina i Patryk,
rodzeństwo: Adrian, Wiktoria
i Hania



**Kajetan Zabielski,
Lubartów**

ur. 16 lipca, g. 10:40, 3860 g, 54 cm.
Rodzice: Ewelina i Marcin



**Kacperek Gassa,
Biała Podl.**

ur. 17 lipca, g. 10:45, 4520 g, 60 cm.
Rodzice: Katarzyna i Jakub



**Krzysio Chalimoniuk,
Biała Podl.**

ur. 17 lipca, g. 23:11, 4040 g, 56 cm.
Rodzice: Angelina i Łukasz,
rodzeństwo: Kacper



**Oktawian Trochimiuk,
Kunów**

ur. 17 lipca, g. 14:12,
Rodzice: Katarzyna i Bartosz,
rodzeństwo: Antoś 3 l.



**Marcel Kałabunowski,
Kopytnik, gm. Łomazy**

ur. 16 lipca, g. 13:08, 2974 g, 52 cm.
Rodzice: Andżelika i Tomasz,
rodzeństwo: Nikola 6 l.



**Wiktor Mazurek, Drelów,
gm. Międzyrzec Podl.**

ur. 14 lipca, g. 17:04, 3670 g, 56 cm.
Rodzice: Ewelina i Mateusz,
rodzeństwo: Lidia



**Laura Grzesiak,
Abramów**

ur. 16 lipca, g. 11:48, 4050 g, 60 cm.
Rodzice: Aleksandra i Paweł,
rodzeństwo: Filip



**Magdalena Wójcik,
Głębokie, gm. Uścimów**

ur. 18 lipca, g. 10:09, 3300 g.
Rodzice: Marta i Piotr,
rodzeństwo: Jakub 12 l., Bartosz 8 l.



**Cezary Pruszcak,
Derewiczna,
gm. Komarówka Podl.**

ur. 18 lipca, g. 18:15, 3500 g, 54 cm.
Rodzice: Alicja i Tobiasz



**Antoś Nicpoń,
Zagrody
Łukowieckie**

ur. 18 lipca, g. 10:55, 3690 g, 56 cm.
Rodzice: Katarzyna i Damian

Walery Pisarek (1931–2017) – profesor, który całe pokolenia uczył poprawnej polszczyzny

Zawsze pamiętał o rodzinnym dworku w Jaszczowie

Cała opowieść zaczęła się w dworku w Jaszczowie. Miejscowość w powiecie łęczyńskim ma niebanalną i godną uwagi historię, ale wiele osób dowiadywało się o niej z powodów ściśle „gramatycznych”. Od profesora studenci ze wszystkich stron kraju mogli usłyszeć w czasie obleganych wykładów, że jedyna prawidłowa odmiana w celowniku nazwy dwóch wsi z jego rodzinnych stron to ku „Jaszczowowi” i „Milejowowi”.

...Stał dwór szlachecki, z drzewa, lecz podmurowany;
Świeciły się z daleka
pobielane ściany,
Tym bielsze, że odbite
od ciemnej zieleni
Topoli, co go bronią
od wiatrów jesieni...

- opis oczywiście dotyczy Soplicowa, ale w filmie dokumentalnym „Był dwór” z 1995 roku profesor właśnie od niego zaczął swoją opowieść o domu rodzinnym. Takie postawienie sprawy łączy ze sobą dwie ojczyzny, którym wierny był Walery Pisarek - ziemiański Jaszczów na Lubelszczyźnie oraz polszczyznę.

Krótkie dzieciństwo

Sielskie dzieciństwo przysłego uczonego przerwał wybuch wojny. - Ojciec wyjechał na wschód z całą dyрекcją, siostra została w Radomiu, mamusia i dzieci w Jaszczowie, służba uciekła - wspominała jedna z siostr profesorora. Ojciec, zatrzymany przez Sowietów, został zesłany w głąb Rosji i zmarł w 1940 roku. Rodzina o szczegółach dowiedziała się długie lata później.

Po zakończeniu działań wojennych niezwykle zdolny chłopiec zaczyna uczęszczać do gimnazjum w Milejowie. Dość szybko pakuje się w kłopoty. Znakomite, patriotyczne tradycje domowe nie pozwalają na zachowanie bierności wobec nowego, koszmarnego ustroju. Zarówno po mieczu jak i kądzieli otrzymuje geny konspiratora: wśród przodków miał członków POW, brat matki miał nawet, jak się wydaje,

skłonności komunizujące choć oskarżenie o zamach terrorystyczny w 1923 roku i idący za tym proces wydawały się być oparte na nikłych dowodach. Nie wiemy zbyt wiele o szczegółach organizacji, planach działania i celach grupy młodzieży, która skupiła się wokół młodziutkiego Pisarka.

Przyszło czterech oberwańców

Pisze jego córka pani Dorota Krzywicka-Kaindel:

Jesienią 1946 roku oskarżono go o nielegalne posiadanie broni i zorganizowanie grupy konspiracyjnej „Nauka-Ojczyzna-Wiara”. Został wówczas zamknięty w baszcie lubelskiego zamku. Był wielokrotnie przesłuchiwany, poniżany i bity drewnianą pałką po nagim ciele. Spędził tam pół roku. Stłoczeni więźniowie spali w kilkudziesięciu na betonie bez sienników. Zimą przez pozbawione szyb otwory okienne średniowiecznej baszty padał śnieg. Dziś to miejsce uznawane jest za jedno najcięższych więzień stalinowskich czasów w Polsce. (...) - Przyszło czterech oberwańców i zabrali mi moje dziecko, syna. Rozpacz okropna, a on wychodząc i widząc mój płacz, rzekł: »Mamusiu, i Ty płaczesz?«. Słowa niezapomniane. Zaczęła się wędrówka po adwokatach, sądach. Sprawa. Zwolniony z amnestii po sześciu miesiącach. Nie wiedziałam, kiedy go wypuszczą, więc stałam pod zamkiem w Lublinie przez dwa dni na mrozie i ślocie. (...) Wróciliśmy do domu. Rano na drugi dzień witam go, a on mi mówi: »Mamusiu, uszczypnij mnie, niech wiem, że nie śnię« - pisała babcia.

Z lubelskiej wieży na Jagiellonkę

Ciężkie więzienie nie złamało młodzieńca. Jak się wydaje wyszedł silniejszy, twardszy, mocniej przekonany o swoich ideałach i potrzebie chodzenia z głową podniesioną do góry nawet w najtrudniejszych okolicznościach.

W międzyczasie jego matka, Wanda z Bagińskich, wychodzi ponownie za mąż. Spotyka przypadkowo Mariana Chaciewicza, swoją młodzieńczą miłość. Dwadzieścia pięć lat wcześniej zwróciła mu pier-



Dwór w Jaszczowie od strony ogrodu. Zdjęcie z roku 1959 pochodzące z karty zabytku (zobacz www.zabytek.pl)



Profesor Pisarek w latach sześćdziesiątych często odwiedzał Jaszczów, pomagał w pracach remontowych, wyprowadzał krowy, jak wynika z filmu zachowanego w Polskim Archiwum Filmów Domowych (<https://filmydomowe.artmuseum.pl/>) sprawiał mu to ogromną przyjemność

ścionelek, kiedy ten, w jej ocenie, migał się od pójścia na front w 1920 roku. Teraz spotyka go jako steranego życiem pana w średnim wieku, który dopiero co wrócił ze zsyłki w głąb Sowietów. Skoro jednak tak zweryfikował swój patriotyzm... Chaciewicz okaże się bardzo przyzwoitym, lojalnym wobec rodziny człowiekiem.

Walery Pisarek składa podanie o przyjęcie na studia. Musi mocno się nagłowić, żeby znaleźć odpowiednią formułę. Pisze, że rodzice prowadzili gospodarstwo rolne, milczy, że z dworem i kilkudziesięciohektarowe. Datę śmierci ojca przenosi na rok 1943, o swoim epizodzie więziennym milczy. Udało się! Można studiować

polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim i zakładać tajną organizację!

W szponach bezpieki

O studenckiej organizacji „Helena” wiemy stosunkowo niewiele, wszystko co pewne pomieścił dr Grzegorz Baziur w 10-stronnicowym artykule w Studiach Historycznych w 2008 roku. Nie była to rozbudowana struktura. W maju 1950 roku w jednym z krakowskich parków spotkało się kilku studentów, postanowili coś zrobić: nawiązywać kontakty z Zachodem i podobnymi organizacjami. Kilku z nich (na pewno zaś jeden kolega jeszcze z czasów jaszczo-wsko-milejow-

skich) miało doświadczenie z pierwszej konspiracji. Kolejny raz spotkali się kilka miesięcy później i przyjęli nazwę. Za cały sprzęt mieli jeden powielacz i jeszcze wojenny pistolet.

Jesienią 1951 roku adres Pisarka ubecy znaleźli przy zastrzelonym konspiratorze z szeregów ruchu „Wolność i Sprawiedliwość”. Potem poszło już błyskawicznie. Następnego dnia Walery Pisarek został zatrzymany i dostawiony na Plac Inwalidów do Urzędu Bezpieczeństwa. To ten ponury budynek, do którego chodzi Mateusz Birkut z „Człowieka z marmuru”. Zaczyna się horror.

cdn.

Zbigniew Smółko

Dwór w Jaszczowie został zbudowany w początkach XIX wieku dla Ludwika Kickiego, wybitnego oficera armii Księstwa Warszawskiego, weterana m.in. bitew pod Możejkiem (Borodino) i Lipskiem, gdzie niemal do ostatnich chwil towarzyszył księciu Józefowi Poniatowskiemu. Po upadku Cesarza złożył dymisję i przez kilka lat prowadził życie hreczkosieja (z drobną skłonnością do bibek i hazardu...) w kilku rozrzuconych po Lubelszczyźnie majątkach. To na progu dworku w Jaszczowie przyjął deputatów, którzy przyjechali prosić go o przystąpienie do powstania, co ochoczo uczynił. Kiedy poległ śmiercią walecznych w czasie bitwy pod Ostrołęką, majątek odziedziczyła po nim jego żona, Natalia z Bispingów. Oprócz kapitalnych pamiątek została po sobie prace archeologiczne dotyczące najbliższej okolicy Jaszczowa. Kolejnymi właścicielami byli m.in. Rostrowscy, Poniatowscy - dziedzicem był m.in. Juliusz, kilkakrotny minister rolnictwa w czasach II Rzeczypospolitej

Z notatki ubeka o młodym Pisarku: (...) Już w Gimnazjum w Milejowie k. Lublina wchodził w skład młodzieżowej grupy, która krytykowała ustrój Polski Ludowej (...) Chłonnym na propagandę antykomunistyczną, pilnie słucha audycji radiowych BBC, dojrzewa u niego myśl zorganizowania nielegalnej organizacji (za tekstem Grzegorza Baziura w Studiach Historycznych z 2008 roku)

W niedzielę XXVI Jarmark Holeński. Takie cuda tylko tutaj

Będzie liturgia, sztuka, koncerty zespołów



W rejonie starego wiatraka zwykle słychać improwizowane koncerty. Zaraz obok warsztaty kowalskie, strefa kulinarna i stragany, stragany, stragany...



Istniejąca we wsi przed 1588 rokiem świątynia została zniszczona w czasie wojny północnej w 1702 roku. Miejscowa dziedziczka Paraskiewa Rzewuska natychmiast wówczas ufundowała, stojącą do dziś, cerkiew drewnianą wraz z dzwonnica. Utrzymana była w ludowym barokowym stylu jako świątynię jednonawową, z rzadką w architekturze cerkiewnej kwadratową absydą. Była to świątynia parafialną dla Holi, Zamołodycz, Kropiwek i Krzywówierzy. Od tej pory odprawiają się tutaj dwa roczne prazniki, czyli święta parafialne: w niedzielę po 23 lipca ku czci św. Antoniego i w listopadzie ku czci Paraskiewy Piatnicy

W pierwszą niedzielę po 23 lipca do Holi (pow. włodawski) można przyjechać z całego mnóstwa powodów. Z pobożności, bo to prawosławne święto ku czci patrona tamtejszej cerkwi św. Antoniego Pieczerskiego.

Z ciekawości, po pogranicze Polesia i Podlasia to ciągle teren, poza kilkoma ośrodkami turystycznie nieodkryty. Można cały dzień spędzić na pełnych wysokiej klasy rękodziela straganach. Można wreszcie słuchać muzyki, która kształ-

towała tu pokolenia. Każdy powód jest świetny. Historia dorocznych spotkań w Holi, maleńkiej, zamieszkannej przez kilkadziesiąt osób wioseczce między Parczewem a Włodawą, zaczęła się w latach dziewięćdziesiątych od organizowanych przez grupę przyjaciół (głównie z Radzyna Podlaskiego) plenerów malarskich. Ich gospodarzami było małżeństwo Aliny i Tadeusza Karabowiczów, artystów, miłośników i animatorów lokalnej kultury, znawców spraw wschodu, twórców skansenu dokumentującego historię materialną Podlasia i Polesia. Impreza puchła z roku

na rok, pojawiali się nowi ludzie, koncepty, działania. Jej centralnym punktem pozostała jednak poranna boska liturgia ku czci patrona tutejszej cerkiewki, świętego Antoniego Pieczerskiego z Kijowa, duchowego ojca wszystkich ruskich mnichów. Co roku celebrować ją arcybiskup Abel w asyście licznie zjeżdżającego duchowieństwa. Serdecznie namawiam, żeby choć na chwilę przystanąć na przycerkiewnym cmentarzu (bo sama świątynia wypełniona szczerze pobożnymi odpornymi na upały!) i choć na chwilę wsłuchać się w piękno cerkiewnoślawiańskich śpiewów, które

w tym miejscu wznoszone są od stuleci. Po zakończonym nabożeństwie można zajrzeć też do wnętrza, zawsze ktoś chętnie oprowadzi. Goście zjeżdżają z blizszej i dalszej okolicy. W trakcie nabożeństwa skansen zamienia się w ogromne, ciasne targowisko. Czego i kogo tam nie ma? Jest wszystko i są wszyscy! Pszczelarnie z miodami, Koła Gospodyń Wiejskich z cudenkami lokalnej kuchni (polskiej, ukraińskiej, białoruskiej, tatarskiej, litewskiej), gliniane garnki, wikli-

nowe kosze, obrusy, produkty z lnu, wosku, obrazy, ikony, rzeźby, szkło, wyroby z drewna. Mistrzowie często dzielą się swoją wiedzą prowadząc warsztaty. Potem robi się coraz głośniejsze. Na scenę wkraczają ludowe zespoły, prezentujące muzykę, której czasem nie usłyszycie już nigdzie indziej. Od folku całego regionu, przez tzw. biały śpiew po nowoczesne aranżacje stareńkich motywów. Acz Zenka Martyniuka i jego kolegów brak. Tak czy siak: przyjeżdżajcie.

Zbigniew Smółko

Miejscowość Hola jest niewielką wsią usytuowaną przy szosie wiodącej z Włodawy przez Stary Brus do Parczewa oraz z Włodawy przez Wyrki do Sosnowicy. Obecnie mieszka w niej około stu osób, w tym kilka wyznających prawosławie rodzin ukraińskich

Bronisław Trentowski (1806–1869) – ze wsi pod Parczewem i Włodawą do niemieckich uniwersytetów (cz. III)

Oryginalny filozof z łukowskiej szkoły

„W r. 1819, w którym ukończyłem 11 lat życia, posłał mnie ojciec do Łukowa i oddał do publicznego gimnazjum...” - pisze w autobiografii jeden z najciekawszych, a przy tym nieocenianych polskich filozofów XIX stulecia. Pijarska szkoła w Łukowie była żywną glebą dla wzrostu ambitnego i zdolnego młodzieńca.

Bolesław Trentowski urodził się w Opolu (gm. Podedwórze pow. parczewski), nauki pobierał w pijarskiej szkole w Łukowie, gdzie jego mentorem był słynny z uczoności i niepokornego charakteru ksiądz Kazimierz Pułaski. Potem ukończył studia uniwersyteckie w Warszawie,

przez dwa lata pracował jako nauczyciel w Szczuczynie. Na wieść o wybuchu powstania listopadowego wstąpił w szeregi armii, gdzie sprawował się nad podziw dobrze, dochodząc dzięki autentycznym zasługom na polach bitew do stopnia porucznika.

W świecie niemieckich uniwersytetów

...Zagniewani bogowie zawyrokowali nareszcie o klęskę mojej ojczyzny. Upadła najniebezpieczniejsza, a z nią runęły także (spiszone) niezdobyte mury, które mogły obrońić Europę przed barbarzyńcami, szerzącymi postrach! Zgon jej był jękiem umierającej wolności. Po tern, co zaszło, wkroczyłem do Prus z korpusem Rybińskiego, pożegnany moich współtowarzyszy i rozstałem się z zawodem rycerskim - napisze potem w autobiografii.

Nie da się wykluczyć, że w upadku Polski widział przyszły

ca? Kobieta, rospawiająca o filozofii Kanta, Szellinga, Hegla, taką samą obudza ekliwosć, jak wąsaty wiarus robiący pończochę. Jeżeli zaś, niestety, porzywa ona za pióro i wydaje system filozoficzny, będący z góry niefilozofią; wtedy odgrywa najkomiczniejszą rolę. Zauście, to pawian w szlafroku, przy pulpicie i przed stołem papierów! Chciała być mądrością nad mądrochy, a okazuje się głupochą nad głupochy. Czem jest Ziemęcka, jako filozofka? I kobiecem i męskim zerem! Już niejeden babiaszek rzucił się do umiejętności i pisał o niej; żaden przecież niepodniósł jej na wyższy stopień i tylko nią frymarczył.

Trentowski nie zwykł gryźć się w język ani wstrzymywać pióra w polemikach naukowych i publicystycznych. Oto jak potraktował Eleonorę Ziemęcką, uznawaną za pierwszą polską filozofkę, z którą poróżnił się w znaczeniu dla pedagogiki dorobku Hegla (Trentowski cenił go wysoko, a Ziemęcka, pobożna katoliczka, nie...)

filozof jakieś fatum i wydarzenie traktował niezwykle poważnie. Swoją przyszłość w tym momencie wiąże z pobytem w Niemczech, szuka angażu na tamtejszych uniwersytetach, które w wielu dziedzinach stanowiły absolutną europejską czołówkę.

Zmienia nawet pisownię nazwiska z oryginalnego Trętowski na „Trentowski”. W Królewcu słucha wykładów w J. F. Herbarta. Po krótkim pobycie w Lipsku i Jenie udał się do Heidelbergu, gdzie rozpoczął studia filozoficzne pod kierunkiem protestanckiego teo-

Wyszkolony przez pobożnych pijarów z Łukowa wysokiego stopnia mason, utrzymujący, że Chrystus i bogowie słowiańscy to w zasadzie to samo. Korespondent i równorzędny partner intelektualny Mickiewicza, Krasieńskiego, Hoffmanowej. Jeden z ojców polskiej pedagogiki, próbował stworzyć uniwersalny system filozoficzny wyprzedzający swoją epokę

profesurę, lecz mimo spełnienia wszystkich wymagań, dalej działał jako prywatny docent - utrzymując się z czesnego płaconego przez słuchaczy.

Traktat o edukacji

W 1842 roku publikuje swoje najważniejsze dzieło, *Chowanna, czyli System pedagogiki narodowej jako umiejętności wychowania, nauki i oświaty, słowem wykształcenia naszej młodzieży*. Dzieło jest potężne, w nowoczesnym wydaniu z roku 1970 ma z górą półtora tysiąca stron. W pierwszej części skoncentrowane jest na osobie samego wychowanka, w drugiej na postaci i metodzie działania nauczyciela i wychowawcy, trzecia zaś, najmniej praktyczna ale bogata w oryginalne przemyślenia, to swoista historia edukacji i towarzyszącej jej filozofii.

cdn.

Zbigniew Smółko

Tak spełnia się marzenia. Z Wisłki Józefów do Centralnej Ligi Juniorów i Ligi Wojewódzkiej

Dla trzech młodych zawodników Wisłki Józefów otwierają się nowe możliwości. W nadchodzącym sezonie dwóch z nich zagra w Centralnej Lidze Juniorów, a jeden w Lidze Wojewódzkiej.

Trzech młodych piłkarzy z rocznika 2010 - Jan Góralski, Antoni Bownik i Kacper Bernadzki - już oficjalnie żegna się z Wisłką Józefów. Teraz trenować i grać będą odpowiednio w barwach Górnika Łęczna, Polonii Warszawa i Lublinianki Lublin.

Centralna Liga Juniorów powstała w 2013 roku, zastępując Młodą Ekstraklasę. Jej opiekunem jest Polski Związek Piłki Nożnej.

Jak przyznaje trener Wisłki, Karol Jaruzel, takie pożegnania do najłatwiejszych nie należą, ale przed jego młodymi podopiecznymi otwierają się nowe możliwości. W końcu ciężko na o pracowali. Wspólnie trenowali od siedmiu lat. Oczywiście wszystkim mocno kibicuje.

- Ciężko pracowali na swój sukces. W ciągu tych kilku lat wspólnej pracy żyłem się z chłopakami, widziałem, jak się zmieniają... Ale cieszę się ich sukcesem i mocno trzymam kciuki, bo młody zawodnik w lepszej lidze zagrać nie może - mówi trener.



Od lewej: Antoni Bownik, Kacper Bernadzki i Jan Góralski

Jan Góralski:
„Przedemną nowe przygody i wyzwania”

- Dzięki grze w Wisłce zrozumiałem, co oznacza granie w piłkę, zostawianie serca na boisku, walczenie do ostatnich minut... Wygrywanie i przegrywanie meczów nauczyło mnie, że nigdy nie należy odpuszczać. Dowiedziałem się, jaką daje to radość, nie tylko na boisku, ale i poza nim. Z chwilą objęcia roli kapitana priorytetem dla mnie stało się nie tylko zdobywanie jak najlepszych wyników, ale również jednoczenie drużyny i wprowadzanie dobrego ducha. Miałem okazję poznać wspaniałych chłopaków, z którymi grałem i dzięki którym ten klub zostanie zapamiętany na długo. Tylu sukcesów nie byłoby bez znakomitego trenera - Karola

Jaruzela i proboszcza parafii Rybitwy - Marka Romańskiego. To właśnie dzięki nim w czerwcu 2022 roku, w Kołobrzegu wraz z drużyną, reprezentując parafię Rybitwy, zdobyliśmy Mistrzostwo Polski w Liturgicznej Służbie Ołtarza. Nie byłoby mnie tu, gdyby nie moi rodzice, którzy zawsze mnie wspierali i pomagali. Niestety moja przygoda z Wisłką się już kończy. Teraz będę grał w barwach Górnika Łęczna. Drużyna dostała się do Centralnej Ligi Juniorów i jest to dla mnie okazja, aby przejść na wyższy poziom. Mam nadzieję, że uda mi się grać tam równie dobrze, jak tu. Przedemną nowe przygody i wyzwania, ale zawsze będę pamiętał o swoich kolegach, przyjaciółach, trenerze i osobach, dzięki którym mogłem przeżyć niesamowite przygody.



Karol Jaruzel,
trener

Siedem wspólnych lat, wiele wspólnych treningów, wiele wspólnych wyjazdów. Przez ten czas chłopcy rozwijali się na moich oczach dzięki ciężkiej pracy na każdym treningu. Mieli swoje ambicje i konsekwentnie dążyli do celu. Cieszę się, że jako trener, mogłem dołożyć cegiełkę do ich sportowego rozwoju. Zawsze będę trzymał mocno kciuki, by ich marzenia się spełniły.

Antoni Bownik:
„Najlepiej będę wspominał kilkudniowe wyjazdy na przeróżne turnieje”

Żegnam się z Klubem Wiśła Józefów i przechodzę do Polonii Warszawa. To było pięknych osiem lat wspólnego grania w tym klubie. Najlepiej będę wspominał kilkudniowe wyjazdy na przeróżne turnieje. A szczególnie turnieje Zina Cup.

Wraz z moją obecną drużyną będziemy walczyć w Centralnej Lidze Juniorów u-15, gdzie zmierzymy się z takimi drużynami jak: Radomiak Radom, Znicz Pruszków oraz Legia Warszawa. Aktualnie odpoczywam w domu i lecę się z kontuzji, ale już niedługo wracam do grania.

Kacper Bernadzki:
„Moim głównym celem, jest granie na najwyższym europejskim poziomie”

W piłkę gram od najmłodszych lat. Najpierw grałem z dziadkiem, który zarażał mnie pasją do tego sportu. Od 6. roku życia gram w Wisłce Józefów.

Uważam, że sport wpłynął na mnie pozytywnie, poprawił moją wytrzymałość, siłę i szybkość. Dzięki grze w klubie zyskałem wielu nowych przyjaciół i zrozumiałem, że praca zespołowa jest niezbędna do osiągnięcia sukcesu. Granie w piłkę nożną nauczyło mnie dyscypliny i determinacji w dążeniu do celu. Uprawianie tego sportu znaczy dla mnie wiele. Od zawsze byłem blisko

Centralna Liga Juniorów

to klasa męskich ligowych rozgrywek piłkarskich w Polsce. Jest ona przeznaczona dla drużyn juniorów starszych i juniorów młodszych. Zwycięzca rozgrywek „CLJ starszych” zostaje Mistrzem Polski juniorów starszych, a zwycięzca „CLJ młodszych” zostaje Mistrzem Polski juniorów młodszych. Zwycięzca rozgrywek dostaje prawo do gry w Lidze Juniorów UEFA.

z piłką nożną i z podziwem patrzyłem na piłkarzy, wychodzących na stadiony pełne kibiców. Mogę powiedzieć, że piłka nożna, to część mnie. Moim głównym celem, jest granie na najwyższym europejskim poziomie. Na ten moment, skupiam się na tym, aby dać z siebie wszystko w Klubie Sportowym Lublinianka i wywalczyć z nim awans do Centralnej Ligi Juniorów.

Jan, Antoni i Kacper nie są pierwszymi zawodnikami Wiśłki Józefów, którzy trafiają do innych klubów. Trzech podopiecznych Karola Jaruzela gra już w barwach Radomiaka Radom, jeden w Górniku Łęczna, a czterech zawodniczek - w Izabeli Puławy.

Agnieszka Gołębiowska

W łukowskim szpitalu może powstać oddział ortopedyczny

Każda z gmin oraz samorząd powiatu łukowskiego mają złożyć się na dostosowanie szpitala w Łukowie do utworzenia oddziału ortopedycznego. Dokonały tego już gminy Serokomla, Wola Mysłowska, a ostatnio „za” zagłosowali radni Miasta Łuków.

17 lipca radni Łukowa jednogłośnie podjęli decyzję o przekazaniu ponad 274 tys. zł na dostosowanie pomieszczeń SPZOZ w Łukowie na oddział ortopedyczny.

Dofinansowanie przez samorząd polegać będzie na przekazaniu pieniędzy powiatowi łukowskiemu, który sam w swoim budżecie na rok 2024 zabezpieczył na ten cel ok. 1 mln zł.

Zgodnie z propozycją starosty gminy powiatu łukowskiego



Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie:
Czy powstanie oddział ortopedyczny, czy pododdział ortopedyczny, pokażą najbliższe miesiące

mają przekazywać środki proporcjonalnie do liczby mieszkańców, po 10 zł na osobę.

10 zł od mieszkańca

Gmina Serokomla oraz gmina Wola Mysłowska już podjęły stosowne uchwały. Swoją uchwałę w tej sprawie przyjęli również radni miasta Łuków.

- Projekt uchwały jest wynikiem wniosku, który wpłynął do Urzędu Miasta ze Starostwa Powiatowego. Starosta Łukowski zwraca się o solidarne współfinansowanie zadania pod nazwą „Dostosowanie pomieszczeń do funkcjonowania oddziału ortopedycznego

w szpitalu w Łukowie”. Propozowany sposób finansowania zakłada, że połowę środków przeznaczy powiat łukowski, a drugą połowę gminy powiatu według wskaźnika 10 zł od jednego mieszkańca - wyjaśnił Waldemar Siurek, sekretarz miasta Łuków.

- Dofinansowanie będzie dotyczyło tylko i wyłącznie remontu. Większość sprzętu już mamy, a część będzie zakupiona z innych dotacji. Logistyczne wyposażenie, takie jak łóżka, będziemy musieli rozważyć w przyszłości, ale to jest problem drugorzędny - wyjaśnił dyrektor szpitala, Mariusz Furlepa.

Dyrektor Furlepa wyjaśnił, że kosztorys i projekt są już gotowe, a całość inwestycji ma wynieść 2,4 mln zł.

Oddział czy pododdział?

Radny Grzegorz Gomoła zapytał o kosztorys i szczegóły planowanej inwestycji. - Czy to jest utworzenie oddziału, czy pododdziału ortopedycznego? - pytał.

Tego jeszcze nie wiadomo. Okazało się, że procedury, które zostałyby wycenione wyżej na oddziale ortopedycznym, będą identycznie wyceniane na oddziałach chirurgicznych z pododdziałami ortopedycznymi.

- Proszę państwa o wsparcie do stworzenia oddziału ortopedycznego, ja jeszcze o tym nie wiedziałem. I po prostu wtedy tworzymy na siłę oddział ortopedyczny. Ze względów finansowych nie bardzo by miało to sens, dlatego że każdy oddział

musi mieć oddzielnego ordynatora, oddzielną oddziałową, oddzielny personel, natomiast jeżeli byłby to pododdział, to może być jeden ordynator, jedna oddziałowa, personel, ewentualnie troszkę zwiększony i nie będzie to wymagało dodatkowych nakładów i kosztów personalnych - wyjaśnił Mariusz Furlepa.

Formalne Poprawki i Ostateczna Decyzja

Podczas dyskusji radny Gomoła zgłosił formalny wniosek dotyczący konieczności posiadania pozytywnej oceny celowości inwestycji.

- Zgodnie z artykułem 115 ustawy o działalności leczniczej, jednostki samorządu terytorialnego mogą dofinansować inwestycje w ochronie zdrowia, jednak warunkiem jest posiadanie pozytywnej oceny o celowości inwestycji - stwierdził Gomoła.

274 590,00
- tyle przeznaczy Miasto Łuków na dostosowanie pomieszczeń do funkcjonowania oddziału ortopedycznego

Dyrektor Furlepa zapewnił, że odpowiednie dokumenty są w trakcie przygotowywania.

Radny Gomoła zaproponował również zwiększenie kwoty dofinansowania z 10 zł na mieszkańca do 12 zł, z czego po dyskusji z adwokatem Urzędu Miasta zrezygnował.

Ostatecznie Rada Miasta jednogłośnie przegłosowała uchwałę o przekazaniu pomocy finansowej z poprawką dotyczącą opinii o celowości inwestycji.

Patryk Pytlak

REG

Ewa Zybała będzie zajmowała się w gminie Lubartów m.in. oświatą

Ostatnie słowo w Urzędzie Gminy należy do wójta

- Pani Ewa jest doświadczonym samorządowcem i wie, jak wygląda praca wójta, który samodzielnie podejmuje decyzje i za nie odpowiada - mówi o zatrudnieniu Ewy Zybały w rozmowie ze „Wspólnotą” Jarosław Budka, wójt gminy Lubartów.

W Kiedy zaczęliście rozmawiać z Ewą Zybałą o jej zatrudnieniu na stanowisku zastępcy wójta gminy Lubartów? Po raz pierwszy rozmawialiśmy o tym kilka tygodni temu. Spotkaliśmy się, przedstawiłem taką propozycję i dałem czas do namysłu. Jak widać, pani Ewa odpowiedziała pozytywnie.

W Dlaczego właśnie Ewie Zybała złożył Pan taką propozycję?

Uważam, że świetnie radziła sobie jako starosta. Praca z nią w Zarządzie Powiatu była wielką przyjemnością, poznałem jej metody pracy. Jest osobą, która szybko podejmuje decyzje i nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Zależało mi na znalezieniu osoby, która nie boi się wyzwań i która będzie pracowała na rzecz gminy. Niezwykle istotne było też dla mnie to, jak radziła sobie, kierując dużą grupą ludzi, pracując na stanowisku starosty.

W Rozważał Pan inne kandydatury na to stanowisko?

Oczywiście. Brałem to pod uwagę jeszcze przed wyborami. Po wyborach również pojawiło się kilka osób, które oferowały swoją pomoc. Nie



- Ewa Zybała jest osobą, która szybko podejmuje decyzje i nie ma dla niej rzeczy niemożliwych - mówi Jarosław Budka, wójt gminy Lubartów

Przez te dwa miesiące obserwowałem pracę urzędu. Planuję zmiany kadrowe

będę mówił o jakichkolwiek nazwiskach, bo nie widzę takiej potrzeby. Jednak w kontekście przyszłej, kilkuletniej pracy, kwestia zaufania i wzajemnego zrozumienia była dla mnie ogromnie ważna. I tu, odnosząc się do pani Ewy, nie mam żadnych wątpliwości.

W Urząd gminy to jednak inna specyfika pracy niż starostwo powiatowe. Była starosta odnajdzie się w pracy zastępcy wójta?

Widzę już po kilku dniach, że się w tej pracy odnajduje. Pani Ewa ma dużo pomysłów, zadaje dużo pytań. Widzę zapał w tym, co robi. Uważam, że będzie olbrzymią pomocą dla mnie, jako wójta.

W Nie będzie problemu w waszej relacji? Dotychczas to Pan był podwładnym Ewy Zybały, teraz ta

rola się odwraca.

Myślę, że nie będzie z tym problemu. Pani Ewa jest doświadczonym samorządowcem i wie, jak wygląda praca wójta, który samodzielnie podejmuje decyzje i za nie odpowiada.

W Czyli ostatnie słowo w urzędzie gminy należy do wójta?

Oczywiście, nie może być inaczej.

W Czy podzieliliście się określonymi zakresami działań z nową zastępczynią wójta?

Jestem na etapie ustalania ostatecznego zakresu pracy pani Ewy, natomiast na pewno będzie zajmowała się sprawami związanymi z oświatą. W przeszłości pracowała w szkole, wie, jak funkcjonują szkoły, zna specyfikę pracy nauczycieli.

W Planuje Pan zmiany kadrowe w Urzędzie Gminy Lubartów?

Tak, przez te dwa miesiące obserwowałem pracę Urzędu. Do tego chcę przeprowadzić audyt stanowiskowy. Moje obserwacje plus wnioski czy też rekomendacje audytora będą podstawą do podjęcia pewnych działań.

W Jaka jest największa, najpilniejsza sprawa do rozwiązania w pierwszym okresie pańskiej pracy?

Taką sprawą jest zakończenie budowy kanalizacji w miejscowościach Skrobów i Skrobów Kolonia. Nie mogę w tej chwili mówić o szczegółach, ale przynajmniej, że to ogromne wyzwanie.

Rozmawiał Dominik Smagała

Mieszkańcy boją się zakładu chemicznego, Stelli i Steny. Co na to władza?

Zwracamy się do Pana o uchylenie decyzji o zezwolenie na prowadzenie działalności firmy - piszą mieszkańcy Lubartowa w sprawie planowanej budowy zakładu chemicznego. - Zwracamy się z prośbą o przeniesienie firmy Stella Pack S.A. - domagają się autorzy petycji. - Nie zgadzamy się na pogorszenie stanu środowiska w naszym miejscu zamieszkania - odnoszą się do planów Steny Recycling sp. z o.o. Co na to władza miasta?

Mieszkańcy Lubartowa obawiają się zakładu, który ma produkować chemię nieorganiczną. Przedsiębiorca chce go wybudować na terenie miasta.

Wystąpią z roszczeniami

Dyskusje o planowanym zakładzie trwają od dawna. Przeciw jego powstaniu wypowiadał się komitet protestacyjny, starający się powstrzymać budowę zakładu firmy Stena, organizowane były spotkania mieszkańców, m.in. z udziałem radnego poprzedniej kadencji Jacka Tomasiaka na stacji PKP, grupa osób obawiających się inwestycji uczestniczyła pod ko-

niec ubiegłego roku w obradach Rady Miasta.

W maju do Urzędu Miasta trafiła petycja w tej sprawie. Mieszkańcy Lubartowa piszą do burmistrza Krzysztofa Paśnika:

- Zwracamy się do Pana o uchylenie decyzji o zezwolenie na prowadzenie działalności firmy Pana Jana Pastwy. Biorąc pod uwagę, że proponowany zakład projektowany jest w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli mieszkaniowych miejscowości Lubartów, Annobór, Łucka, bez znaczącej odległościowej strefy, obawiamy się, że wpłynie on negatywnie na glebę, wodę, środowisko oraz mieszkańców - i dodają:

- Oświadczamy, że jeśli planowana firma Pana Jana Pastwy powstanie i w trosce o zdrowie naszej rodziny nastąpi konieczność wyprowadzenia się z obecnego miejsca zamieszkania, to wystąpimy do Urzędu Miasta z roszczeniem o utraconą wartość naszej nieruchomości.

Boją się szwedzkiej firmy

Zakład chemiczny to nie jedyna firma, której działalność autorzy petycji odbierają jako uciążliwą. Chodzi im też o istniejącą już od dawna firmę Stella Pack S.A.

- Zwracamy się z prośbą o przeniesienie firmy Stella Pack

S.A. do lokalizacji, która nie będzie uciążliwa dla ludzi. My, mieszkańcy, będziemy konsekwentnie domagać się skutecznego działania w tej sprawie - piszą do burmistrza.

Kolejne przedsięwzięcie budzące niepokój mieszkańców to Stena Recycling sp. z o.o. Szwedzka firma chce budować zakład przetwarzający odpady, w tym niebezpieczne, w Annoborze Kolonii, blisko granicy z Lubartowem.

- Prawdą jest, że w tym miejscu jest teren przemysłowy, ale nie oznacza to, że ma być zagospodarowany przez firmy tak bardzo szkodliwe dla środowiska oraz okolicznych mieszkańców. Istnieje wiele różnych innych rodzajów działalności przemysłowych, które mogą tam powstać i dają podobne efekty. Planowana inwestycja ma niewielkie znaczenie ekonomiczne dla miasta, natomiast ze względu na potencjalne zagrożenie stworzy wiele uciążliwości dla okolicznych mieszkańców, a także wpłynie destrukcyjnie na rozwój Lubartowa i okolic. Nie zgadzamy się na pogorszenie stanu środowiska w miejscu naszego miejsca zamieszkania - piszą autorzy petycji.

Podstaw do uchylenia decyzji brak



Radosław Szumiec

zastępca burmistrza Lubartowa

Gmina nie posiada żadnych możliwości prawnych, żeby „przenieść” funkcjonujący zakład w inną lokalizację. Decyzja taka może być podjęta jedynie przez właściciela firmy

Na petycję odpowiedział zastępca burmistrza, Radosław Szumiec.

- Firma Zakład Instalacji Sanitarnych i Przemysłowych Jan Pastwa nabyła nieruchomości zlokalizowane przy łączniku do obwodnicy miasta od osób prywatnych - pisze w odpowiedzi i dodaje, że tereny, na których firma zakupiła działki, są w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczone na obszar produkcji i zaplecza technicznego. Według zastępcy burmistrza, ponieważ planowana inwestycja jest zgodna z zapisami w planie zagospodarowania, po przedstawieniu przez przedsiębiorcę dokumentacji i po zasięgnięciu przez burmistrza opinii Powiatowego Inspektora Sanitarnego, RDOŚ, Wód Polskich, decyzja środowiskowa została wydana. Przedsiębiorca uzyskał też pozwolenie na budowę od starosty lubartowskiego.

- Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że w bezpośrednim sąsiedztwie planowanej inwestycji nie ma zabudowy mieszkaniowej. Najbliższa zabudowa zlokalizowana jest ok. 730 metrów. Tym samym na chwilę obecną brak jest podstaw prawnych do uchylenia decyzji - pisze Radosław Szumiec w odpowiedzi.

Drogę do Steny przenieśli. Z inicjatywy PiS

Odnosnie Stelli Pack zastępca burmistrza stwierdza, że „Gmina nie posiada żadnych możliwości prawnych, żeby „przenieść” funkcjonujący zakład w inną lokalizację. Decyzja taka może być podjęta jedynie przez właściciela firmy”.

Radosław Szumiec podziela negatywne zdanie mieszkańców w sprawie lokalizacji zakładu Steny, odsyła jednak do wójta.

- Firma Stena Recycling sp. z o.o. planuje realizację swojej

inwestycji na terenie Gminy Lubartów. Tym samym organem właściwym w tej sprawie jest Wójt Gminy Lubartów. Nadmieniam jednocześnie, że Miasto Lubartów od samego początku jest przeciwnie powstaniu zakładu w tej lokalizacji. Swoją opinię Burmistrz Miasta Lubartów przekazał do Urzędu Gminy po pojawieniu się pierwszych informacji o planowanej budowie takiego zakładu. Miasto Lubartów podjęło też realne działania, które utrudnią powstanie inwestycji w tej lokalizacji. W ubiegłym roku zdecydowano, że droga, która miała przebiegać po granicy miasta i gminy nie zostanie wybudowana. Miasto wypowiedziało umowę wykonawcy, a inwestycja została wstrzymana - pisze zastępca burmistrza.

Chodzi o drogę, która miała prowadzić do terenów, na których ma powstać zakład szwedzkiej firmy. Z inicjatywy klubu radnych PiS w październiku 2022 r. zmieniono lokalizację drogi, zamiast do terenów Steny miała prowadzić od ul. Koźmińskiego do terenów inwestycyjnych miasta.

Marcin Kusyk

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Gol w ostatniej akcji! Niesamowita końcówka Górnika

Piłkarze pierwszoligowego Górnika nie zaprezentowali się w sobotę w Stalowej Woli zbyt dobrze, ale za to pokazali, że potrafią grać do końca. W szóstej minucie doliczonego czasu gry przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W pierwszej kolejce sezonu 2024/2025 Betclit 1. Ligi zielono-czarni grali w delegacji w Stalowej Woli. Ich rywale to beniaminek, w poprzedniej kampanii „Stalówka” wywalczyła awans po barażach, w pokonanym polu zostawiając Chojniczankę Chojnice i KKS 1925 Kalisz.

Skład Górnika został gruntownie przebudowany względem ubiegłego sezonu. W wyjściowej jedenastce w sobotnim meczu znalazło się aż sześciu nowych graczy: bramkarz Branislav Pindroch, obrońcy Mateusz Broda i Dominikas Barauskas, pomocnicy Kamil Orlik i Patryk Malamis oraz napastnik Przemysław Banaszak.

Górnik nie jest w stanie zaskoczyć defensywy gospodarzy



Pavol Stano,
trener Górnika

Dwa razy ratował nas cudownymi zagraniemibramkarz

Tak, jak oczekiwaliśmy, ten mecz był rozgrywany

w bardzo trudnych warunkach, że przeciwnik będzie zmotywowany, żeby wygrać ten pierwszy mecz. To się potwierdziło. Trzeba uznać jakość przeciwnika, który postawił poprzeczkę bardzo wysoko. Dwa razy ratował nas cudownymi zagraniemibramkarz. Mieliśmy szczęście w pierwszej połowie przy tym słupku. W drugiej połowie był to już wyrównany mecz. Trzeba powiedzieć, że stać nasz zespół na dużo więcej, niż pokazał w sobotę. Musimy to przeanalizować, grać odważniej. Musimy być pewni siebie. Bardzo się cieszymy z tych trzech punktów, bo tu będzie innym zespołom bardzo trudno o punkty.

sobotniego meczu - tak wydało się niemal do ostatnich sekund meczu.

Tymczasem kilka razy blisko strzelenia gola byli piłkarze Stali. W pierwszej połowie na listę strzelców mogli wpisać się Jakub Banach i Kacper Chelmecki. Ten drugi trafił nawet w słupek bramki zielonoczarnych.

Po zmianie stron bramkę dla ekipy ze Stalowej Woli mo-

gli zdobyć Damian Oko oraz Jakub Imiela. Bardzo dobrze w bramce „Górników” spisywał się jednak Pindroch, nowy bramkarz łącznian, czym wydatnie pomógł swojemu zespołowi.

Zawodnicy „Stalówki” mogli czuć się rozczarowani, gdy w doliczonym czasie gry wciąż bezbramkowo remisowali z Górnikiem. Chwilę później byli już zdruzgotani.

WYNIKI 1. KOLEJKI

Odra - Ruch 0:2
Polonia - Znicz 0:1
Pogoń - Chrobry 1:2
Termalica - Warta 3:0
Płock - Kotwica 1:1
Tychy - Miedź 2:2
Stalowa Wola - Górnik 0:1
Stal - Arka (po zamknięciu wydania)
ŁKS - Wisła (przełożony)

NASTĘPNA KOLEJKA (26-29.07.):

Ruch - Znicz, Wisła - Polonia, Arka - ŁKS, Górnik - Stal (27.07., g.17), Miedź - Stalowa Wola, Kotwica - Tychy, Warta - Płock, Chrobry - Termalica, Odra - Pogoń

PIERWSZY MECZ W ŁĘCZNEJ

W premierowym spotkaniu przed łącznińską publicznością Górnik podejmie Stal. Rzeszowianie swój pierwszy mecz w sezonie rozegrali w poniedziałek, 22 lipca, już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty”. Poprzednie rozgrywki „Stalówka” zakończyła na 11. miejscu, co w stolicy Podkarpacia musiało zostać odebrane jako rozczarowanie. We wspomnianym sezonie w łącznej Stal wygrała 3:1, w Rzeszowie było 3:0 dla gospodarzy

Stal Stalowa Wola - Górnik łączna 0:1 (0:0)

Bramka: Warchoł 90`+6.

Stal: Smyłek - Furtak, Soszyński, Górski (77` Pchelka), Banach, Pioterczak (61` Lelek), Urban, Zaucha (77` Strózik), Wojtkowski (70` Imiela), Oko (77` Jończy), Chelmecki.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	1	3	3-0
2	Ruch Chorzów	1	3	2-0
3	Chrobry Głogów	1	3	2-1
4	Znicz Pruszków	1	3	1-0
5	Górniki Łęczna	1	3	1-0
6	GKS Tychy	1	1	2-2
7	Miedź Legnica	1	1	2-2
8	Wisła Płock	1	1	1-1
9	Kotwica Kołobrzeg	1	1	1-1
10	Stal Rzeszów	0	0	0-0
11	ŁKS Łódź	0	0	0-0
12	Wisła Kraków	0	0	0-0
13	Arka Gdynia	0	0	0-0
14	Pogoń Siedlce	1	0	1-2
15	Stal Stalowa Wola	1	0	0-1
16	Polonia Warszawa	1	0	0-1
17	Odra Opole	1	0	0-2
18	Warta Poznań	1	0	0-3

Górniki: Pindroch - Barauskas, Broda, De Amo, Bednarczyk, Deja, Orlik (61` Warchoł), Malamis (87` Szabaciuk), Żyra (87` Janaszek), Roginić (61` Spacil), Banaszak (78` Turski).

Żółte kartki: Soszyński, Furtak - Spacil.

Sędziów: Piotr Szypuła (Bielsko-Biała).

Widzów: 3764.

Dominik Smagała

Międzynarodowy Dzień Szachów w Lubartowie



Uczestnicy szachowych rozgrywek 20 lipca

57 szachistów z czterech województw walczyło w Lubartowie. Organizatorem turnieju 20 lipca był Lubartowski Uczniowski Klub Sportowy wspólnie z Lubartowskim Ośrodkiem Kultury.

Wyniki najlepszych szóstek. Do lat 8

- Witkowski, Piotr ŁKS Lublin 6,0 pkt.
- Bazyluk, Mikołaj ŁUKS Lubartów 5,0 pkt.

- Szypulski, Radosław ŁUKS Lubartów 5,0 pkt.
- Śpiewak, Ignacy ŁKS Lublin 4,5 pkt.
- Jedut, Antoni ŁUKS Lubartów 2,5 pkt.
- Pielichowska, Anastazja 2,0 pkt.

Do lat 10

- Sowa, Patryk ŁUKS Lubartów 7,0 pkt.
- Golus, Marcel Warszawa 5,0 pkt.
- Segit, Maksymilian SSZ Cebularz Lublin 5,0 pkt.
- Muzyka, Zofia ŁUKS Lubartów 5,0 pkt.

tów 5,0 pkt.

- Stańczak, Stanisław SSZ Cebularz Lublin 5,0 pkt.
- Winiarski, Mateusz ŁUKS Lubartów 4,5 pkt.

Do lat 18

- Ożóg, Bartosz KMKSZACH Victoria Komplexbud 8,5 pkt.
- Żaba, Patryk KSZ Górnik Łęczna 7,5 pkt.
- Piekarczyk, Dominik ŁUKS Lubartów 7,0 pkt.
- Baran, Franciszek ŁUKS Lubartów 7,0 pkt.
- Sadownik, Łukasz ŁUKS Lubartów 7,0 pkt.

- Czuchryta, Kacper ŁUKS Lubartów 7,0 pkt.

seniorzy

- Dziubiński, Paweł SSZ Cebularz Lublin 10,0 pkt.
- Semczuk, Jerzy Lublin 9,0 pkt.
- Kurlak, Jakub ŁUKS Lubartów 8,0 pkt.
- Rogoza, Andrzej ŁUKS Lubartów 7,5 pkt.
- Winiarski, Andrzej ŁUKS Lubartów 7,0 pkt.
- Rokita, Mirosław ŁKS Lublin 7,0 pkt.

SIATKÓWKA – PLUS LIGA

Siatkarze zaczęli przygotowania. W niepełnym składzie

Na 56 dni przed startem rozgrywek żółto-czarni spotkali się na tradycyjnym turnieju w plażówkę. 14 września drużyna Bogdanki LUK Lublin zainauguruje nowy sezon w siatkarskiej PlusLidze.

W szeregach lubelskiego zespołu zabrakło zawodników, którzy aktualnie przygotowują się do gry na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu. Na zgrupowaniach swoich reprezentacji przebywają bowiem przyjmujący Wilfredo Leon (Polska), brazylijski libero Thales Hoos oraz środkowy bloku Fynnian McCarthy z Kanady. Z zagranicznych siatkarzy pojawił się natomiast Holender Bennie Tuinstra, który w czwartek przyleciał do naszego kraju.

Wspomniana wcześniej trójka kadrowiczów pojawi się w Lublinie w sierpniu. Zanim to nastąpi, Bogdanka LUK będzie trenować na do-

mozych obiektach. Dokładny plan przygotowań poznamy wkrótce. Wiadomo już, że podopieczni trenera Massimo Bottiego nie wezmą udziału w PGE Letniej Lidze, będącą kontynuacją cyklu PreZero Grand Prix PLS, w którym występowali w poprzednich latach. Odbędzie się natomiast Volley Cup im. Tomasza Wójtowicza.

W pierwszym meczu nowego sezonu ligowego żółto-czarni zagrają na wyjeździe z wicemistrzem Polski, Aluron CMC Wartą Zawiercie. Do tej konfrontacji dojdzie 14 września. Dwa miesiące później siatkarze lubelskiego zespołu rozpoczną rywalizację w CEV Volleyball Challenge Cup. Wilfredo Leon i spółka rozpoczną zmagania w tych międzynarodowych rozgrywkach od 1/16 finału, gdzie trafią na zwycięzcę pary Volley Bartreng z Luksemburga lub izraelskie Maccabi Tel Awiw.

red.

Karol Kurzępa

PUL

Rok temu odszedł Dawid Tarnowski. Wójt Firleja miał 35 lat

Spółecznik, wójt, dobry mąż, brat i syn, wrażliwy człowiek kochający zwierzęta - tak rok temu wspominano Dawida Tarnowskiego. 25 lipca przypada pierwsza rocznica jego śmierci.

Dawid Tarnowski dał się poznać mieszkańcom Firleja jako młody energiczny społecznik. Jako taki pojawiał się też na łamach „Wspólnoty”. Pisaliśmy o jego staraniach o utworzenie Pracowni Orange w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju, której był pracownikiem. Starania zostały zakończone sukcesem, pracownia powstała.

Dwa Podwórka Nivea

Dawid Tarnowski nie pozostawał na laurach, działał dalej. Udzielał się w stowarzyszeniu ToMyRazem, które organizowało wakacje i ferie dla dzieci, finały WOŚP w Firleju. Jego pomysłem było uczestnictwo gminy w akcji Podwórko Nivea w 2015 r.. Był koordynatorem akcji, dzięki jego zaangażowaniu o możliwości głosowania na lokalizację podwórka w Firleju dowiedziało się wielu internautów. Wynik głosowania przerósł oczekiwania - 62 tys. głosów! Dzięki temu Podwórko Nivea powstało w parku w Firleju.

Rok później nadarzyła się okazja powtórnego udziału gminy w akcji - i znowu koordynatorem

był Dawid Tarnowski. Po raz kolejny głosowanie przyniosło sukces - drugie podwórko powstało na Gęsiej Plaży nad jeziorem Firlej.

Czytelnicy Wspólnoty docenili starania młodego społecznika i w plebiscycie na Człowieka Roku 2015 otarł się o zwycięstwo, zdobywając 1083 głosy. Znalazł się jednak na II miejscu.

Zaangażowanie społeczne Dawida Tarnowskiego przyniosło mu sukces, gdy postanowił zostać radnym. Do samorządu wszedł w 2010 r.

Pamiętał o tradycji

W 2018 r. wystartował w wyborach na wójta gminy Firlej. Start przyniósł mu zwycięstwo już w pierwszej turze. Pokonał wieloletniego wójta Sławomira Cieszkę. Zdobył 1662 głosy - 54,74 proc. głosujących poparło Dawida Tarnowskiego.

Jako wójt Dawid Tarnowski wspierał kulturę, tradycję, patriotyzm. Zamarzyło mu się Centrum Kultury w Firleju. Niestety, nie zobaczył już, jak działa, w chwili jego śmierci prace przy jego tworzeniu ciągle trwały.

Dawid Tarnowski wspierał działalność Koła Historycznego Armii Krajowej w Firleju. Jeszcze jako pracownik biblioteki zaprojektował znak graficzny koła, jako wójt wspierał organizację rajdów rowerowych dla uczczenia rocznicy wyzwolenia Firleja przez 27 Wołyńską Dywizję Piechoty AK.



Na cmentarzu w Kocku złożono urnę z prochami młodego samorządowca

W czasie, gdy rządził gminą, powstały dwa upamiętnienia walk 27 Dywizji - pomnik pod Firlejem i mural na szkole w Firleju.

Firlej w górę!

Okres rządów Dawida Tarnowskiego w gminie Firlej to m.in. czas pandemii COVID-19. Wójt wziął wtedy udział w akcji #hot16challenge2, ułożył i na-

grał teledysk w stylu rap.

W czasie, gdy był wójtem, gmina pozyskiwała liczne środki zewnętrzne, co znalazło odbicie w pozycji Firleja w rankingach, np. w rankingu pisma samorządowego „Wspólnota” opublikowanym w 2021 r. Firlej pod względem pieniędzy zdobywanych i wydawanych na inwestycje wystrzelił w górę o 297 miejsc. W latach 2017-2019 gmi-

na była na 797 miejscu w kraju, a za lata 2018-2020 już na 500. miejscu. Pod względem dochodu na jednego mieszkańca, w 2021 r. był już na 560 miejscu, podczas gdy w 2018 r. kiedy wójt zaczął kadencję - na 876.

Wśród inwestycji, które udało się wykonać wójt Dawid Tarnowski wymieniał w rozmowie ze Wspólnotą budowę oczyszczalni ścieków za 11 mln zł. Inna ważna

Dawid Tarnowski miał wiele planów, ale nie dane mu było dokończenie kadencji. Zmarł 25 lipca 2023 r.

inwestycja to termomodernizacja Urzędu Gminy za milion złotych.

Pożegnanie w Firleju i Kocku

Dawid Tarnowski miał wiele planów, ale nie dane mu było dokończenie kadencji. Zmarł 25 lipca 2023 r. Śmierć wójta była zdecydowanie przedwczesna, za kilka dni miałby skończyć dopiero 36 lat. 28 lipca odbyły się uroczystości pogrzebowe. Najpierw w Firleju współpracownicy pożegnali zmarłego przy Urzędzie Gminy. Kondukt z urną z prochami Dawida Tarnowskiego przeszedł ulicami Firleja, przy remizie OSP strażacy pochyliłi sztandary, włączono syreny.

Msza święta w intencji zmarłego wójta została odprawiona w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kocku. Na tamtejszym cmentarzu parafialnym złożono urnę z prochami młodego samorządowca.

W rocznicę śmierci Dawida Tarnowskiego 25 lipca o godz. 7 zostanie w kościele parafialnym w Firleju odprawiona msza święta.

Marcin Kusyk

Otwarcie świetlicy w Czerwonce z upamiętnieniem zmarłego wójta



Tablicę ku czci zmarłego wójta Dawida Tarnowskiego odsłoniła jego żona Paulina Tarnowska.

- Niestety Dawid nie doczekał efektów swojej pracy. Nie tyle wartości materialne, które po nas zostają są ważne, ale te niematerialne, to co stworzyliśmy razem. Pozostają we wspomnieniach, w pamięci. Zawsze praca z innymi była ważna. Nie ukrywam, że jestem wzruszona, że ta tablica po nim zostanie

Świetlica w Czerwonce oficjalnie została dziś otwarta. Na zewnątrz budynku zawieszona została tablica upamiętniająca śp. Dawida Tarnowskiego, wójta gminy Firlej, z którego inicjatywy budynek powstał.

Na otwarcie przyszedł mieszkaniec Czerwongi, wójt gminy Firlej Grzegorz Siwek, radni gminni. Świetlica została wybudowana w 2023 r.

- To na pewno był pomysł śp. Dawida Tarnowskiego. On bardzo chciał, żeby ta świetlica powstała, żeby tętniła życiem, żeby ludzie mieli się gdzie spotykać -



Na otwarciu świetlicy zatańczyła para młodych tancerzy trenujących w szkole tańca w Parczewie, rodzeństwo Franciszek i Emilia Sokołowscy

mówi Małgorzata Zagojska, była zastępca zmarłego przed rokiem wójta.

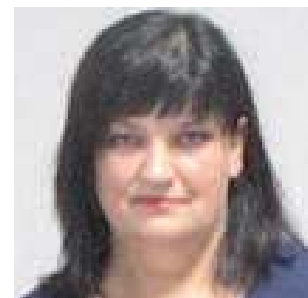
Według sołtys Czerwongi Ewy Brzeczowskiej-Nogal ogrodzenie i otoczenie świetlicy wykonano ze środków funduszu sołeckiego, sam budynek powstał za pieniądze z Polskiego Ładu.

Sołtys wpadła też na pomysł uczczenia pamięci zmarłego rok temu wójta Dawida Tarnowskiego - przy wejściu do świetlicy zawieszona została tablica. Jest ona już gotowa, na razie dokonano jej prezentacji wewnątrz świetlicy. Odsłonięcia tablicy dokonała żona zmarłego

wójta, Paulina Tarnowska.

Świetlica służy już mieszkańcom Czerwongi Gozdów i Czerwongi Poleśniej, zbiera się tam KGW, Koło Historyczne, Kółko Różańcowe, odbyło się wielkonoce święcenie pokarmów.

Marcin Kusyk



Ewa Brzeczowska-Nogal
sołtys Czerwongi

- Kupiliśmy działkę i zrobiliśmy ogrodzenie z funduszu sołeckiego. Mieliśmy już napisany projekt, dzięki temu mieliśmy więcej punktów. Świetlica powstała w ciągu pół roku, oddanie do użytku było w połowie stycznia tego roku. W świetlicy spotyka się KGW, trzymamy tu swoje rzeczy, ja mam klucz. Było poświęcenie pokarmów, co miesiąc spotyka się kółko różańcowe. Pomysł tablicy był mój, napis ułożyła pani Małgosia Zagojska. Będzie pewnie tu z boku przy drzwiach

Majątki radnych z Kamionki: trójka ma po dwa domy. Największy Michalak

To Anna Białek, Anna Jóźwiak, Katarzyna Krupa i Mirosław Michalak. Radni sporządzili oświadczenia majątkowe na początek kadencji. Najbardziej wartościowy dom ma Mirosław Michalak (800 tys. zł). Do tego gospodarstwo warte 1,2 mln zł.

IMIĘ I NAZWISKO	ZAROBKI	OSZCZĘDNOŚCI I DŁUGI	NIERUCHOMOŚCI	POJAZDY i inne ruchomości (pow. 10 tys. zł)
Anna Białek	Dieta radnej 2600 zł	brak	Dom 200 mkw. - 280 tys. zł, współ. małż., dom 120 mkw. - 450 tys. zł, współ. małż., gospodarstwo 0,78 ha - 85 tys. zł, współ. małż., działka 0,0406 ha - 85 tys. zł, współ. małż., garaż 17 mkw - 38 tys. zł współ. małż., 44 ary - 8 tys. zł	brak
Andrzej Hunek rolnik	Dochód z gospodarstwa 3042 zł	brak	Dom 120 mkw. - 300 tys. zł, współ., gospodarstwo rolne 2,18 ha - 50 tys. zł, budynek gospod. 100 tys. zł, współ.	Ciągnik rolniczy IHC 844S, 1983 r., ciągnik rolniczy IHC 844 AL, 1980 r.
Andrzej Jankowski rolnik	Dieta sołtysa 766,13 zł. Przychód z gospodarstwa 10 tys. zł, dochód 3 tys. zł	Oszczędności 34 553 zł. Kredyt hip. 99 224 tys. zł, kredyt z dopłatami ARiMR 98 370 zł	Dom 150 mkw. - 200 tys. zł, współ. małż., gospodarstwo rolne 6,70 ha - 220 tys. zł, współ. małż., grunty rolne 5,17 ha - 125 tys. zł	Ciągnik rolniczy Pronar 82SA 2004 r.
Anna Jóźwiak rolnik	Dochód z gospodarstwa 15 tys. zł, przychód 18 tys. zł	Oszczędności 53 tys. zł	Dom 140 mkw. - 300 tys. zł, współ. małż. Dom 80 mkw - 90 tys. zł. Gospodarstwo 9,22 ha, działka 0,39 ha - 60 tys. zł, współ. małż.	Opel Insignia 2010 r., Audi A4 2007 r.
Dawid Wolski operator	31 727,68 zł brutto umowa o pracę	Oszczędności 10 tys. zł, współ. małż. Kredyt hipoteczny 200 tys. zł, współ. małż.	Dom 150 mkw. - 700 tys. zł, współ. Gospodarstwo 1,56 ha - 150 tys. zł, współ.	Dodge Journey 2013 r., ciągnik rolniczy Fiat Agri 1987 r., motocykl BMW 2004 r.
Ewa Grymuza nauczyciel SP w Kamionce	35 185,03 zł - umowa o pracę, 6000 tys. zł. dieta radnej (współ. małż)	Oszczędności 40 tys. zł	Dom 200 mkw. z działką 0,13 ha- 180 tys. zł, współ. małż. Gospodarstwo 1,46 ha - 20 tys. zł	brak
Ewa Powałka pielęgniarka	34 370 zł - dochód z umowy o pracę w NZOZ, 370,82 zł netto - umowa zlecenie PZU, 1000 zł brutto GKRPA, 2600 dieta radnej	Kredyt 46 423 zł	Dom 180 mkw. - 180 tys. zł, współ. małż. Gospodarstwo 1,54 ha - 20 tys. zł, współ. małż.	Opel Corsa 2015 r.
Jerzy Zbiciak pracownik transportu	4 628,55 zł - umowa o pracę, 2600 - dieta radnego, przychód z gosp. 7 tys., dochód - 5 tys. zł	brak	Dom 140 mkw. - 350 tys. zł. Gospodarstwo 8,6 ha - 200 tys. zł	Ursus C 360 - 11 tys. zł
Katarzyna Krupa nauczyciel ZS w Kamionce	18 554,88 zł wynagrodzenie ZS Kamionka	Oszczędności 25 983,27 zł, 8900 zł	Dom 200 mkw. - 500 tys. zł, 1/3 współ. Gospodarstwo 11 ha - 150 tys. zł, współ. Dom 100 mkw. - 200 tys. zł 1/6 współ.	Nissan Qashqai 2007 r.
Katarzyna Pochwatka nauczyciel ZS w Kamionce	38 080,93 zł - umowa o pracę	Kredyt 36 513,02 zł	Mieszkanie 50 mkw. współ. 1/8, grunt rolny 0,0762 ha, współ. 1/8	brak
Mateusz Mądro przedsiębiorca	9 560,78 zł - działalność gospodarcza	Oszczędności 25 tys. zł współ. małż. Pożyczka na otwarcie działalności gosp. 89 120 zł	brak	Opel Astra - 26 tys. zł
Mirosław Michalak rolnik	2800 zł - dieta sołtysa, 4015,87 zł - działalność wykonywana osobiście, związana z pełnieniem obowiązków społ. Przychód z gospodarstwa 27 163,18 zł, dochód 5 tys. zł	Oszczędności 311,93 zł, 17825,83 zł, pożyczka ARiMR 166 tys. zł, w związku z występowaniem ASF	Dom 300 mkw. - 800 tys. zł, współ. Gospodarstwo 10,48 ha - 1 mln 200 tys. zł. Dom 50 mkw. z oborą, stodołą i magazynem - 300 tys. zł współ.	Ford Kuga 2009r. - 27 tys. zł, VW 2000r. - 15 tys. zł, ciągnik rol. Class 2009 r. 110 tys. zł, ciągnik Renault 91 r. - 60 tys. zł, Zetor 82 r. - 22 tys. zł, Kombajn Bizon 88 r. 35 tys. zł
Michał Michałowski rencista	863,36 - zasiłek pielęgnacyjny, 7625,97 zł - renta, 2600 zł - dieta radnego	brak	brak	Audi A6/C6 2009 r. - 30 tys. zł
Marta Tarka sprzedawca	17668,00 zł - umowa o pracę, inkaso sołtysa z tyt. podatku II raty - 1121,05 zł, dieta radnej 2600 zł	Kredyt hipoteczny 180 tys. zł, do spłaty 116 055,60 zł, współkredytobiorca	Dom 126 mkw. - 600 tys. zł, współ. małż. Grunty orne 2,20 ha - 120 tys. zł, współ. małż.	Citroen C5 2007 r., ciągnik rolniczy Farm-mot 1996 r.
Sławomir Mitaszka rencista	2600 - dieta radnego, 6720 zł - renta chorobowa, 33 tys. zł - z gosp., 3750 zł - dopłata unijna	Kredyt hip. 30624 zł	Dom 220 mkw. - 600 tys. zł, współ. Gospodarstwo 6,46 ha - o wart. 193 600 zł, współ.	Opel Zefira 2007 r. - 10500 zł, Ciągnik New Holand 2002 r. 90 tys. zł, Zetor 7211 1988 r. - 40 tys. zł

Gmina straszy karami za kradzież wody

Urząd Miejski w Kamionce wydał komunikat dla wszystkich mieszkańców gminy, którzy pobierają wodę lub odprowadzają ścieki bez wcześniejszej podpisanej umowy.

Jest lato, więc zapotrzebowanie na wodę rośnie. Nie tylko więcej pijemy, ale również zużywamy ją do podlewania działek, ogrodów, nawadniania upraw czy napełniania basenów ogrodowych. Możemy oczywiście do tego wykorzystywać wodę z własnej studni, jednak kto jej nie posiada na swojej działce i zużywa wodę z wodociągu poza licznikiem, popełnia wykroczenie, które grozi grzywną do 5 tys. zł. To samo dotyczy ścieków, gdzie nielegalne odprowadzanie ich do urządzeń kanalizacyjnych podlega karze ograniczenia wolności lub grzywnie do 10 tys. zł. Na stronie urzędu w Kamionce czytamy również, że gmina w przypadku stwierdzenia nieuprawnionego korzystania z urządzeń wodno-kanalizacyjnych ma prawo odciąć wodę lub zamknąć przyłącze kanalizacyjne. Dodatkowo, w razie skazania za brak zawartej umowy, sąd może orzec nawiązkę na rzecz gminy w wysokości 1000 zł za każdy miesiąc nielegalnego korzystania z wody lub odprowadzania ścieków. Podobny komunikat w sprawie wody wystosował do mieszkańców wójt gminy Michów, jednak nie straszy on karami, a jedynie apeluje o racjonalne jej wykorzystywanie głównie do celów sanitarno-bytowych oraz powstrzymywanie się od podlewania ogródków, trawników, mycia samochodów czy napełniania basenów. Ograniczenie zużycia wody ma zapewnić mieszkańcom odpowiednie ciśnienie wody z sieci oraz nie spowoduje przerw w jej dostawie.

80 lat temu w Lubartowie. Msza w rocznicę wyzwolenia



Poczet sztandarowy miasta na mszy z okazji rocznicy wyzwolenia



We mszy wzięli udział samorządowcy z miasta i gminy, m.in. burmistrz Lubartowa Krzysztof Pańnik i zastępca wójta gminy Lubartów Ewa Zybala

80 lat temu oddziały Armii Krajowej stanęły do walki o Lubartów. W rocznicę tych wydarzeń w bazylice w Anny odprawiona została msza święta.

We mszy wzięli udział samorządowcy z miasta i gminy, m.in. burmistrz Lubartowa Krzysztof Pańnik i zastępca wójta gminy Lubartów Ewa Zybala, poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, szkół, służb mundurowych. Mszę odprawił ks. Artur Grzywaczewski.

- Kiedy myślimy o wyzwoleniu naszego miasta, myślimy też o ojczyźnie, myślimy też o naszej małej ojczyźnie. Są takie wyzwolenia, które nie mogą się dokonywać tylko jeden raz. Są takie wyzwolenia, które muszą się dokonywać nieustannie. Raz zdobyta niepodległość, raz zdobyta wolność, musi być nieustannie potwierdzana, bo można ją stracić. I tak samo my możemy stracić naszą ojczyznę. Ona może utracić swoją niepodległość. Dlatego jesteśmy w walce o nieustanne wyzwolenie - powiedział ksiądz w kazaniu.

Lipiec 1944 r. w Lubartowie

Na Lubelszczyźnie trwała akcja „Burza”. Szybkie postępy Armii Czerwonej sprawiły, że nie było możliwości skoncentrowania większych sił AK do działań partyzanckich. Największą jednostką walczącą na Lubelszczyźnie była 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK. Znajdowała się na północ od Lubartowa. Komendantem Obwodu AK Lubartów był ppor. Roman Jezior „Okon”, rejonem II obejmującym miasto Lubartów dowodził por. Józef Jurałowski „Jur”, „Surma”. Jak podaje prof. Janusz Wrona z UMCS, siły AK w garnizonie Lubartów składały się z dwóch plutonów piechoty, plutonu łączności, plutonu saperów, sekcji sanitarnej, plutonu Dywersji

Bojowej, plutonu Kedywu, komórka Biura Informacji i Propagandy wydawała pismo „Nasza Warta”.

W Obwodzie Lubartów oprócz 27 WDPK działały partyzanckie plutony Zdzisława Brońskiego „Uskoka”, Bolesława Mucharskiego „Lekarza”, Tadeusza Pośpiecha „Brzechwy”, które wchodziły w skład 8 pułku piechoty Legionów AK, odtwarzanego przez Inspektorat AK Lublin.

Pod naporem nacierającej Armii Czerwonej Niemcy wycofywali się, Lubartów zaczęli opuszczać 21 lipca. W tym czasie zarówno dowódca obwodu „Okon” jak i dowódca II Rejonu „Jur” byli poza miastem. Dowództwo nad lubartowskimi oddziałami AK przejął ppor. Jan Majerski „Anastazy”. Już 21 lipca po południu żołnierze AK zaczęli w Lubartowie rozbrajać i atakować wycofujących się Niemców. Wielu mieszkańców Lubartowa to właśnie 21 lipca uważa za datę wyzwolenia miasta.

Flaga na starostwie

Prof. Janusz Wrona zwraca uwagę, że o pełnym wyzwoleni można mówić dopiero, kiedy Niemcy ostatecznie opuścili miasto.

- Tymczasem jeszcze przed południem 22 lipca do miasta wjeżdżały wojska niemieckie wycofane z akcji na Lasy Parzewskie. Uczestniczyły one w operacji „Wirbelsturm” (Cyklon), której celem było zlikwidowanie oddziałów partyzanckich, by umożliwić Niemcom zorganizowanie obrony przed Armią Czerwoną na linii Bugu - pisze profesor w tomie „Lubartów i Ziemia Lubartowska” z 2006 r. Ryszard Jacek Dumała, autor książki „Wojna, okupacja, wyzwolenie. Lubartów 1939 - 1949” identyfikuje oddziały niemieckie przemieszczające się przez Lubartów jako należące do dywizji SS Wiking.

22 lipca opuścił Lubartów



Przed Lubartowskim Ośrodkiem Kultury stanęła wystawa z okazji rocznicy wyzwolenia Lubartowa

Ostatnim epizodem było rozbrojenie przez oddział „Lekarza” 18 żołnierzy niemieckich ukrywających się w stodole przy ul. Mickiewicza rano 23 lipca.

niemiecki burmistrz miasta Josef Müller, znany z brutalnego traktowania Polaków. Tę datę podaje też regionalista Wojciech Charliński.

Korzystając z odwrotu Niemców miejscowe oddziały AK - żołnierze z plutonów ppor. Bolesława Mucharskiego „Lekarza”, plut. pchor. Mariana Jeżowskiego „Szarego” i kpr. Kazimierza Urbańskiego „Żbika” opanowali opuszczone posterunki żandarmerii i policji, Urzędu Skarbowego, banku Komunalnej Kasy Oszczędności, Sądu Grodzkiego, aresztu, szpitala. Na starostwie wywieszono biało-czerwoną flagę. Komendantem miasta został ppor. Adam Możdżiński.

Walka z pociągiem

22 lipca oddziały 27 WDPK opanowały szereg miejscowości powiatu lubartowskiego - Kamionkę, Firlej, Kock, Michów. Do Lubartowa dowództwo Dywizji skierowało batalion kpt. Jana Józefczaka „Hrubego”. Jak podaje prof. Wrona, nie jest pewne, która z kompanii batalionu jako pierwsza weszła do Lubartowa - czy była to kompania por. Lucjana Słowickiego „Buras” czy kompania por. Kazimierz Fuhrmana „Bart-

ka”. Według historyka z UMCS w Lubartowie ciągle pojawiali się zagubieni żołnierze niemieccy, którzy usiłowali przedostać się na szosę do Michowa. Niemcy ciągle zajmowali stację kolejową. Około godz. 20 od strony Parczewa nadjechał niemiecki pociąg sanitarno-transportowy.

- Zaczęła się strzelanina od strony przejazdu kolejowego na Lipowej. Stał tam niemiecki pociąg ewakuacyjny. Oddziały AK podjęły walkę z jego załogą. Pociski świetlne leciały w stronę miasta, ludzie uciekali pochyleni - wspominał Jerzy Kielczewski, autor projektu pomnika AK, który miał stanąć na placu Piłsudskiego. Projekt powstał w 2014 r., pomnika do dziś nie ma, na placu jest budka z hamburgerami.

Główną rolę w walce z załogą pociągu odegrali żołnierze 27 WDPK. 70 żołnierzy niemieckich poddało się.

Ostatnim epizodem było rozbrojenie przez oddział „Lekarza” 18 żołnierzy niemieckich ukrywających się w stodole przy ul. Mickiewicza rano 23 lipca. W tym dniu do miasta wkroczyło wiele oddziałów partyzanckich, pojawiły się też pierwsze czolgi Armii Czerwonej.

Marcin Kusyk



Elementem plakatu z okazji 80 - lecia wyzwolenia Lubartowa jest historyczne zdjęcie z lipca 1944 r., prawdopodobnie przedstawia budynek przy ul. Cmentarnej w Lubartowie

22 lipca opuścił Lubartów niemiecki burmistrz miasta Josef Müller, znany z brutalnego traktowania Polaków. Tę datę podaje też regionalista Wojciech Charliński.



Największą jednostką Armii Krajowej działającą na terenie powiatu lubartowskiego była 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK. Oficerowie 27. WDPK: rtm. Józef Ostoj-Gajewski „Tomasz”, mjr Tadeusz Sztumberk-Rychter „Żegota”, por. Roman Romaszkan „Maria”, ppor. Ryszard Pietrasz „Pałysz” przed kościołem w Ostrowie Lubelskim - w niektórych publikacjach zdjęcie jest błędnie podpisane jako wykonane w Lubartowie lub Kozłowie



Powiedzie się tylko tam, gdzie będzie duża determinacja do wprowadzenia zmian

Nadciągająca szpitalna reforma

Trwają konsultacje i rozmowy, w różnych gremiach i na różnych szczeblach, na temat propozycji przebudowy szpitalnej służby zdrowia zaproponowanej przez Zespół ds. Zmian Systemowych w Ochronie Zdrowia działający pod przewodnictwem Minister Zdrowia. W spotkaniach w ministerstwie zdrowia, NFZ i lubelskim Urzędzie Marszałkowskim uczestniczyli przedstawiciele zarządu powiatu i dyrekcji lubartowskiego SP ZOZ-u.

U marszałka

Pierwszym etapem przygotowania do rozmów w Warszawie była narada dyrektorów szpitali i reprezentantów organów prowadzących z terenu województwa lubelskiego z wicemarszałkiem województwa Piotrem Bresiem. Udział w nich wzięli, ze strony powiatu, Sebastian Wysok, członek zarządu powiatu, oraz Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala w Lubartowie.

Z minister zdrowia

Następie 11 lipca 2024 r. w Warszawie odbyła się konferencja na temat zmian systemowych w ochronie zdrowia, która zorganizowana została przez Ogólnopolski Związek Pracodawców Ochrony Zdrowia i zgromadziła przedstawicieli samorządów wojewódzkich i powiatowych oraz dyrektorów szpitali i placówek medycznych z całego kraju. Gorąca dyskusja podczas niej pozwoliła na wymianę doświadczeń oraz omówienie wyzwań stojących przed sektorem ochrony zdrowia w najbliższych latach. Powiat na spotkaniu ponownie reprezentował Sebastian Wysok, oraz jako przedstawiciel SP ZOZ-u w Lubartowie dr Piotr Chęć, z-ca dyrektora ds. lecznictwa. W trakcie rozmów padały ze strony zgromadzonych samorządowców m.in. słowa, że dochodzimy do punktu krytycznego, w którym stajemy przed wyborem: albo reforma działalności leczniczej, albo upadek szpitali, albo coroczne, wielomilionowe samorządowe dotacje na nieefektywne działanie placówek. na które stać coraz mniej powiatów.

Ministerialny projekt zmian - założenia

W trakcie spotkania minister Izabela Leszczyna, przedstawiła koncepcję zmian systemowych, które w założeniu mają poprawę funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej. Projekt opracowywał Zespół ds. Zmian Systemowych w Ochronie Zdrowia pod przewodnictwem Minister Zdrowia.

Nowa regulacja w ramach transformacji zakłada **rewolucjonizowanie obecnej sieci szpitali** i jej dostosowanie do potrzeb i określonego finansowania. Jej celem będzie **zmniejszenie obciążeń wykorzystywanych zasobów, a poprzez to ich bardziej efektywne wykorzystanie oraz obniżenie kosztów funkcjonowania**. Proces ten będzie realizowany w latach 2024-25 przez wprowadzenie kilku kolejnych „pakietów deregulacyjnych”, Obok istniejących rozwiązań transformacyjnych

w ochronie zdrowia (np. restrukturyzacja, łączenie SP ZOZ-ów czy spółek, przeprofilowanie) wprowadzone zostaną nowe. Projekt zmiany systemowej w ochronie zdrowia wprowadza też szczegółowe regulacje dotyczące tworzenia i zatwierdzania programów naprawczych tworzonych przez placówki, w których wystąpiła strata netto. Instrumentami wsparcia dla placówek medycznych będą: środki z KPO, Funduszu Medycznego, Unii Europejskiej, NFZ, środki z BGK na wsparcie finansowe oraz budżet państwa.

GŁÓWNE ELEMENTY KONCEPCJI MINISTERSTWA ZDROWIA TO:

- deregulacja,
- transformacja,
- odwrócona piramida świadczeń.

Deregulacja

Kluczową zmianą będzie odejście od definiowania i wyodrębniania poziomów podstawowego szpitalnego zabezpieczenia (PSZ) na rzecz kwalifikowania wszystkich świadczeniodawców, którzy posiadają przynajmniej jeden tzw. profil kwalifikujący. Powstanie również mapa świadczeń, która będzie wskazywać kierunki finansowania. Zmiany, zdaniem minister Leszczyny, mają pomóc szpitalom, które znajdują się w trudnej sytuacji, ale też pozwolić rozwijać się w taki sposób, żeby zabezpieczyć rzeczywiste potrzeby zdrowotne mieszkańców. **Pierwszy pakiet deregulacji**, który jest już w przygotowaniu, zakłada między innymi **uproszczenie mechanizmu kwalifikowania szpitali do sieci szpitali (PSZ)**. Proces deregulacji ma polegać m.in. **na stałej współpracy podmiotów działających w systemie z Ministerstwem Zdrowia (MZ), Narodowym Funduszem Zdrowia (NFZ) oraz Agencją Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT)**.

- Kwalifikowane będą wszystkie szpitale, które posiadają przynajmniej jeden **oddział szpitalny** w trybie pełnej hospitalizacji.
- Oddziały zabiegowe, które nie spełnią kryteriów wejścia do sieci, będą mogły funkcjonować w trybie hospitalizacji planowej lub chirurgii jednego dnia.
- Zasady regulujące udzielanie dodatkowych świadczeń w ramach SOR/IP, OIT, chemioterapii, rehabilitacji stacjonarnej oraz AOS zostaną uproszczone.
- Zostanie określony minimalny udział świadczeń zabiegowych w oddziałach zabiegowych.
- Zostanie określona minimalna liczba porodów na oddziałach ginekologiczno-położniczych.

Transformacja

Celem transformacji jest **stworzenie optymalnego systemu zabezpieczenia szpitalnego**. Jej poszczególne elementy będą wdrażane w latach 2024-2026. Kluczowe **zasady procesu transformacji obejmują dobrowolność uczestnictwa oraz wprowadzenie map świadczeń** (map zabezpieczenia szpitalnego), które zostaną **przygotowane przez AOTMiT, NFZ, NIZP-PZH i urzędy wojewódzkie**.

Mapy te uporządkują **sieć oddziałów realizujących świadczenia na poziomach podstawowym (1-5 oddziałów podstawowych + SOR/IP)**, specjalistycznym, wysokospecjalistycznym (np. kardiochirurgia, neurochirurgia, transplantologia) oraz strategicznym (oddziały o zabezpieczeniu ponadregionalnym i krajowym). Docelowe wdrożenie map jest planowane na lata 2025-

2027, a osiągnięcie wszystkich celów transformacji na około 10 lat.

Doraźny pakiet wsparcia zakłada zmianę zobowiązań wymagalnych (określonych na dzień 1 lipca 2024 r.) w kredyt długoterminowy udzielony przez BGK, zawarcie porozumienia z ZUS o rozłożeniu na raty składek za okres pierwszego roku transformacji, utrzymanie ryczałtu PSZ (podstawowe szpitalne zabezpieczenie świadczeń) w pierwszym i drugim roku transformacji, a także wyznaczenie poziomu ryczałtu na kolejny rok transformacji na podstawie średniego poziomu wykonania ryczałtu w dwóch latach transformacji.

Z kolei **długoterminowy pakiet wsparcia** zakłada mechanizm warunkowego oddłużenia szpitali. W koncepcji resortu zdrowia **dług szpitali zostanie zamieniony na dziesięcioletni kredyt w BGK poręczony przez podmiot tworzący (np. powiat)**. Zgodnie z koncepcją **będzie on umarzalny w wysokości jednej dziesiątej co roku przez 10 lat pod warunkiem, że szpital realizuje program naprawczy i się bilansuje**. Ten proces będzie nadzorowany i oceniany przez AOTMiT. Rozwiązanie to zakłada, że **w sytuacji utraty bilansowania i braku możliwości spłaty przez samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej (SP ZOZ), kredyt przestanie być umarzany i staje się on kredytem organu założycielskiego (czyli jednostki samorządu terytorialnego!)**.

Odwrócona piramida świadczeń

Trzeci komponent to odwrócona piramida świadczeń, której celem jest przesuwanie strumienia pacjentów ze szpitali do AOS i POZ. Według minister Leszczyny w szpitalach powinny pozostać jedynie świadczenia, które nigdzie indziej nie mogą być wykonane. Odwrócona piramida świadczeń ma służyć zmniejszaniu obciążeń kosztowych szpitali.

W oczekiwaniu na mapę

Takie podejście wymusza potrzebę szerokiego współdziałania i stworzenia rzetelnej mapy potrzeb zdrowotnych w województwie. To będzie zadanie trudne, m.in. z powodu konieczności optymalizacji działalności leczniczej pod kontem stricte ekonomicznym i demograficznym, a co za tym idzie może się wiązać z zamknięciem części oddziałów i redukcji ilości łóżek szpitalnych co pociągnie zmniejszenie zatrudnionego personelu (szczególnie w jednostkach, które zgodnie z mapą przygotowaną przez służby wojewody i państwowe agendy będą realizować świadczenia na poziomach podstawowym czyli 1-5 oddziałów podstawowych + SOR/IP). Reforma powiedzie się tylko wtedy, gdy będzie duża, trwająca wiele lat, determinacja do wprowadzenia zmian oraz zagwarantowana stabilność regulacji prawnych i finansowych.

Te założenia wynikające z projektu ministerialnego wychodzą, w pewnym sensie, **naprzeciw potrzebom stojących pod ścianą samorządów, ale z drugiej są dla nich bardzo ryzykowne pod względem odbioru społecznego**.

W NFZ

Trzecim etapem tego cyklu konsultacji było spotkanie w lubelskim oddziale NFZ, w którym uczestniczył starosta Jan Sławecki i obaj dyrektorzy powiatowej placówki medycznej. W jego trakcie ponownie padła informacja o braku możliwości w przyszłości finansowania nadwykonanych świadczeń opieki zdrowotnej zrealizowanych przez placówki medyczne.

Dalsze informacje w sprawie proponowanych zmian w służbie zdrowie będą znane już w niedługim czasie.

Serniki miejsce rekreacji i wypoczynku

Ostatnia sobota w Sernikach obfitowała w wydarzenia o charakterze rekreacyjno – konkursowe. Były to spływ kajakowy promujący atrakcje turystyczne województwa lubelskiego oraz konkurs na „Najlepszą potrawę z ziemniaka”.

Spływ kajakowy „Kajakiem po Wieprzu”

Najpierw odbył się tu finisz spływu kajakowego z Zawieprzyc do Sernik „Kajakiem po Wieprzu”, który został zorganizowany przez Województwo Lubelskie w ramach działań promujących walory turystyczne Lubelszczyzny. Relację z wydarzenia można było obserwować na TVP3 Lublin. W zawodach udział wzięło dwadzieścia załóg (wśród nich wójt **Paweł Woźniak** z gminy Serniki, wójt **Michał Rola** z gminy Abramów i sekretarz gminy Firlej **Katarzyna Brzozowska**), które reprezentowały poszczególne gminy, a także Starostwo Powiatowe w Lubartowie ze **starostą Janem Sławeckim** na czele oraz rzecznikiem prasowym Krzysztofem Dudzińskim, a także Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego (w składzie wicemarszałek **Marek Wojciechowski** i dyr. **Ewa Szałachwiej** z Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi). Warto podkreślić, że ten odcinek rzeki Wieprz jest niezwykle atrakcyjny krajobrazowo i przyjazny dla kajakarzy, rzeka malowniczo meandruje wśród pól i łąk. Czasem tylko dając niespodzianki dla płynących jak wypłyenia i głazy, zatopione pnie czy konary, które chwilowo mogą utrudnić, ale też uatrakcyjnić żeglugę. W trakcie wycieczki można spotkać sporo małych piaszczystych plaż na chwilę wytchnienia, ale także odnajdziemy zadaszone wiaty i miejsca na ognisko przy których można zatrzymać się na krótki odpoczynek czy też rozbić namioty. W samych Sernikach przed mostem na prawym brzegu znajdziemy wiaty wypoczynkowe, toalety i miejsce na ognisko.

Konkurs na Najlepszą potrawę z ziemniaka

Po południu na terenie przystani kajakowej odbył się konkurs na „Najlepszą potrawę z ziemniaka” którego orga-



nizatorem było Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego i gmina Serniki. Do rywalizacji stanęło dziesięć Kół Gospodyń Wiejskich z terenu powiatu lubartowskiego.

Były to: KGW w Krępie (gmina Jeziorzany), KGW Ostrówek-Kolonia (gmina Ostrówek), KGW w Wólce Starej Kijańskiej (Ostrów Lubelski), KGW w Kocku „MALWIANKI” (gmina Kock), KGW w Wólce Rokickiej (gmina Lubartów), KGW „Królów Życia” w Przypisówce (gmina Firlej), KGW „Górczanki” w Górce Lubartowskiej (gmina Niedźwiada), KGW „Kalina” w Czerniejowie (gmina Serniki), KGW „Sprytne Gospodie” w Wola Sernicka Kolonia (gmina Serniki) oraz KGW w Nowej Wsi „Sielskie dziewczyny” (gmina Serniki). Każdy z uczestników imprezy mógł spróbować wspaniałych dań przygotowanych przez uczestniczki konkursu i były one znakomite.

Wygrały potrawy przygotowane przez koła z gminy Ostrówek, Kock i Jeziorzany. Nagrody laureatom konkursu i pamiątkowe medale załogom kajakowym wręczyli starosta **Jan Sławcki**, wicemarszałek **Marek Wojciechowski** i wójt **Paweł Woźniak**. W imieniu organizatorów przekazujemy podziękowania dla wszystkich uczestników za zaangażowanie, a mieszkańcom za obecność i wspaniałą atmosferę konkursową.



Współdziałanie władz wykonawczych samorządów z terenu powiatu

Stowarzyszenie i konwent

W reprezentacyjnej Sali Rycerskiej znajdującej się w budynku Starostwa Powiatowego w Lubartowie zebrali się przedstawiciele trzynastu samorządów by obradować o współdziałaniu na różnych poziomach. Zabrakło jedynie [przedstawiciela miasta Lubartowa.

Nowy zarząd i komisja rewizyjna Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego. Stowarzyszenie tworzą wszystkie jednostki samorządu terytorialnego z terenu powiatu lubartowskiego i są to gminy: Abramów, Firlej, Jeziorzany, Kamionka, Kock, Lubartów, Michów, Niedźwiada, Ostrów Lubelski, Ostrówek, Serniki, Uścimów oraz miasto Lubartów i Powiat Lubartowski. Reprezentantami gmin są wójtowie lub burmistrzowie a w przypadku powiatu osoba wybrana przez Radę Powiatu w Lubartowie (od lat niepisana tradycja jest, że funkcję tę pełni sekretarz powiatu).

Walne Zebranie stowarzyszenia w trakcie posiedzenia, na którym uczestniczyli wójtowie, burmistrzowie i reprezentanci jednostek samorządu terytorial-

nego z terenu naszego powiatu, wybrało, na pięcioletnią kadencję, nowe władze: trzech członków zarządu i dwóch komisji rewizyjnej.

W skład zarządu weszli: **Janusz Bodziacki**, (reprezentant powiatu, delegowany przez Radę Powiatu w Lubartowie) jako prezes zarządu, **Grzegorz Siwek**, (wójt gminy Firlej) jako wiceprezes oraz dr **Michał Rola**, (wójt gminy Abramów) jako członek zarządu. Do komisji rewizyjnej powołano **Katarzynę Pietrzak**, (wójtka gminy Jeziorzany) jako przewodniczącą oraz **Elizę Smoleń**, (wójtka gminy Uścimów) jako członka komisji.

W trakcie obrad omówiono: przygotowania do realizacji strategii ponadlokalnej dla obszaru całego powiatu wraz z „pod strategiami” lokalnymi dla poszczególnych samorządów, wsparcie działań Ochotniczej Straży Pożarnej i Państwowej Straży Pożarnej oraz dożynek powiatowych, które odbędą się 1 września na rynku w Kocku. Ponadto dyskutowano o możliwości współpracy z Społeczną Strażą Rybacką w zakresie wsparcia ich działań, a także o współdziałaniu z Urzędem Marszałkowskim Województwa Lubelskiego przy orga-

nizacji zawodów „Kajakiem po Wieprzu” połączonych z konkursem kulinarnym dla Kół Gospodyń Wiejskich na „najlepszą potrawę z ziemniaka”.

I Konwent wójtów i burmistrzów powiatu lubartowskiego w kadencji 2024 -2029

Po zakończeniu zebrania stowarzyszenia, **starosta Jan Sławcki** zainaugurował obrady I Konwentu władz samorządowych w bieżącej kadencji. Jest to powrót do formuły spotkań, która już funkcjonowała na naszym terenie przed laty. Ma służyć wymianie doświadczeń i wypracowaniu wspólnych stanowisk dotyczących spraw bieżących i opinii na temat projektów zmian regulacji ustawowych i wykonawczych dotyczących spraw będących w zakresie działań samorządów.

W jego trakcie dyskutowano na tematy związane z funkcjonowaniem jednostek samorządu terytorialnego. W tym, między innymi:

- o doświadczeniach i trudnościach przy wdrażaniu obowiązków wynikających z ustawy

z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw. (Zgodnie z ww. ustawą Plan ogólny zastąpi studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. W przeciwieństwie do studium będzie on aktem prawa miejscowego, a samorządy zostały zobowiązane sporządzić Plany do końca 2025 roku);

- trwających pracach nad nowym planem transportowym dla powiatu lubartowskiego, którego założenia zebraniem zaprezentował kierownik wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa Starostwa Powiatowego - Jarosław Styk.
- o projektach zmian finansowania samorządów, będących zdaniem zebranych sprawą kluczową a nawet wręcz egzystencjalną dla przyszłości JST;
- o mechanizmach prawnych związanych z audytem wynikających z ustawy o finansach publicznych, gdy kwota wydatków i rozchodów w budżecie JST przekroczy 40 mln zł.

Punkt doradztwa klimatycznego

Starostwo Powiatowe w Lubartowie
ul. Słowackiego 8, 21-100 Lubartów
pokój 261
tel. 81 855 28 65

e-mail: aleksandra.wloch@powiatlubartowski.pl
marek.zagajski@powiatlubartowski.pl

Doradcy klimatyczni udzielają indywidualnych konsultacji od poniedziałku do piątku w godzinach 7:30- 15:30

Punkt doradztwa klimatycznego został utworzony przez Powiat Lubartowski w ramach projektu pn. Doradztwo klimatyczne – działania Powiatu Lubartowskiego na rzecz neutralności klimatycznej współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Głównym celem projektu jest wspieranie przystosowania się do zmian klimatu i zapobiegania ryzyku związanemu z klęskami żywiołowymi i katastrofami, a także odporności, z uwzględnieniem podejścia ekosystemowego oraz osiągnięcia neutralności klimatycznej.

W ramach projektu udzielamy mieszkańcom Powiatu Lubartowskiego indywidualnych konsultacji, organizujemy spotkania warsztatowe oraz prowadzimy działania edukacyjno-informacyjne w punktach mobilnych z zakresu:

- racjonalnego korzystania z zasobów środowiskowych, w tym racjonalnego gospodarowania wodą,
- wdrażania Gospodarki Obiegu Zamkniętego,
- efektywności energetycznej,
- magazynowania i wykorzystywania energii z odnawialnych źródeł,
- poprawy jakości powietrza.

#FunduszeUE #FunduszeEuropejskie



Rekordowy rajd w rocznicę wyzwolenia Firleja



W rajdzie wzięło udział 244 rowerzystów

244 rowerzystów ruszyło na trasę IX Rajdu Rowerowego dla Uczczenia Wyzwolenia Gminy Firlej przez 27. Wołyńską Dywizję Piechoty AK.

Rajd zorganizowały Koło Histo-

ryczne Armii Krajowej w Firleju i gmina Firlej.

- W rajdzie uczestniczyły 244 osoby. Po błogosławieństwie pod kościołem parafialnym została złożona wiązanka kwiatów pod tablicą upamiętniającą AK na bibliotece gminnej. Wiazankę

złożyli poseł Sławomir Skwarek, przedstawiciel starosty Janusz Bodziacki, wójt Grzegorz Siwek i przedstawicielka naszego koła - mówi Grzegorz Madejski z Koła Historycznego Armii Krajowej.

Spod biblioteki rowerzyści pojechali na cmentarz parafialny w Fir-

leju, gdzie jest pochowany szer. Jan Karpowicz „Góral” z 27. WDPK, poległy w walce z Niemcami pod Firlejem. Złożyli kwiaty na jego grobie, potem odwiedzili pomnik w miejscu tej walki stoczonej przez batalion kpt. „Gzymśa”. Przez Czerwonkę i Baran pojechali

do Bud, gdzie stoi krzyż w pierwotnym miejscu pochówku szer. „Górala”, skąd był ekshumowany na cmentarz. W Budach przy pałacyku myśliwskim hrabiego Jerzego Żółtowskiego (był on również żołnierzem AK) odbył się piknik. Wśród uczestników rajdu rozlo-

sowano dwa rowery ufundowane przez Starostwo Powiatowe i wójta gminy Firlej. Losowane były też gadżety ufundowane przez starostwo, koszulki ufundowała Lokalna Grupa Działania „Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem”.

Marcin Kusyk

Z Lubartowa na Mistrzostwa Świata



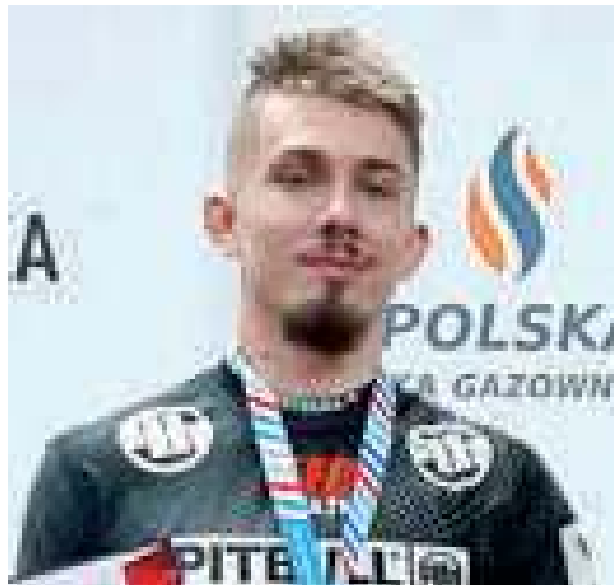
Marta Rodzik zawodniczka i trenerka MKS Lubartów, została powołana do Kadry Reprezentacji Polski federacji ISKA. W październiku będzie walczyć na Mistrzostwach Świata ISKA w Wiedniu

Zawodnicy MKS Lubartów i KS Workout pojadą na Mistrzostwa Świata do Wiednia.

Marcin Kusyk



Marcin Pacek już w styczniu dołączył do kadry, która będzie reprezentować Polskę podczas Mistrzostw Świata ISKA - informuje KS Workout



Kolejnym zawodnikiem trenującym w KS Workout, który pojedzie na mistrzostwa świata w Wiedniu jest Krystian Olszta

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego ofiarą oszusta. Stracił duże pieniądze!

Mężczyzna chciał zainwestować. Trafił na oszusta. Kwota, którą stracił, robi wrażenie.

Mieszkaniec powiatu lubartowskiego zgłosił się do KPP Lubartów w czwartek. 36-letni mężczyzna znalazł w internecie reklamę dotyczącą inwestycji. Zainteresowała go, więc kliknął w nią i wypełnił formularz zgłoszeniowy. Wkrótce po tym skontaktowała się z nim osoba podająca się za jego osobistego menedżera.

- Oszust wskazał, że warunkiem przystąpienia do procesu inwestowania jest wpłata wstępnej kwoty w wysokości blisko 1000 złotych i założenie nowego konta, do którego on również będzie miał dostęp. Na założonym koncie inwestycyjnym 36-latek widział swoje wpłacone

pieniądze i pierwsze niewielkie zyski - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Rzekomy menedżer zachęcił mężczyznę, żeby wziął w banku pożyczkę na kwotę blisko 100 000 złotych, następnie 38 000 złotych i 22 000 złotych i wpłacił te środki na utworzone konto. Wkrótce na koncie ofiary oszusta pojawiło się 444 000 zł. 36-latek postanowił wypłacić te środki do swojego portfela kryptowalutowego.

- W dalszej kolejności dostał kolejnego e-maila z tejże platformy z informacją o przekroczeniu limitu wpłat i konieczności wpłaty 18 proc. od sumy uzyskanej, w celu odblokowania środków. Po konsultacji z pracownikiem kantoru, 36-latek zorientował się, że został oszukany i stracił blisko 160 000 złotych - opisuje zdarzenie sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk
LUB